Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 76 (6561) | WARSZAWA NIEDZIELA 8 MARCA 1936 r. | ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

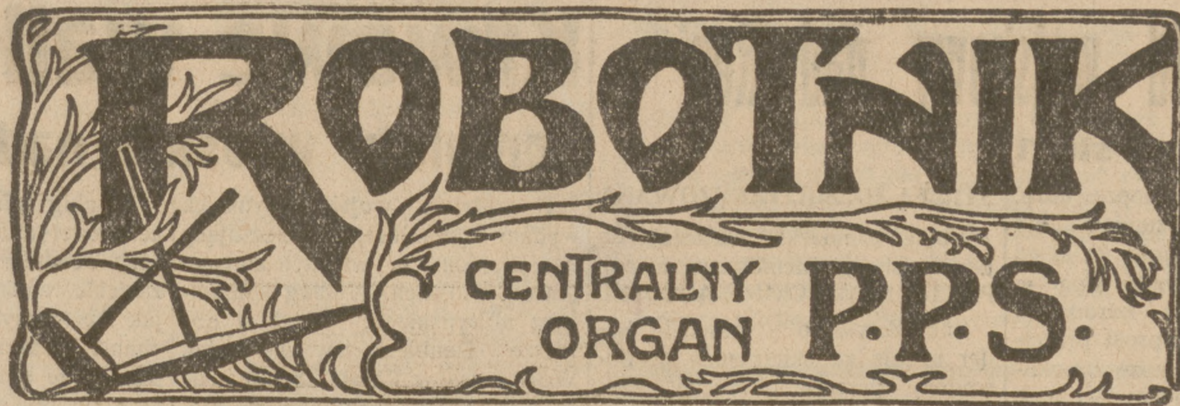
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.18-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Lewjatan" i anarchja

Strajk powszechny w Łodzi i w okręgu łódzkim objął **sto tysięcy** robotników i robotnic **przemysłu włókienniczego.** Wielkie masy stanęły do walki. Stanęły do walki o rzecz — zdawałoby się — prostą: **o przestrzeganie umowy zbiorowej.** Organizacje robotnicze wyczerpały uprzednio wszelkie środki, które mogły dać w rezultacie załatwienie sporu. Przemysłowcy nietylko odmawiali rokowań, ale ponadto prowokowali z całą świadomością zaostrzenie sytuacji. Teraz nastąpił konflikt w skali podstawowego okręgu włókienniczego kraju.

***

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla załatwienia zatargu o płace w **przemyśle węglowym** Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego **odrzuciła** żądania przemysłowców co do powszechnej obniżki płac. Co do kopalni wszakże Warszawskiego Towarzystwa orzeczenie przewiduje — według komunikatu urzędowego — „pewne możliwości nieznacznej obniżki stawek płac pod warunkiem, że Warszawskie Towarzystwo zobowiąże się do nieprzeprowadzenia koncentracji i masowych redukcyj".

Ale odpowiedzialni działacze zawodowi zdają sobie doskonale sprawę, że takie „zobowiązania" nie przedstawiają żadnej realnej wartości. Przeciwnie, nawet w toku narad Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej mężowie zaufania „baronów węglowych" grozili niedwuznacznie właśnie dalszem zamykaniem kopalń i dalszemi masowemi redukcjami nietylko w Warszawskiem Towarzystwie.

***

Dwa odcinki podstawowe życia gospodarczego kraju — włókiennictwo i górnictwo — znajdują się w stanie ostrego zatargu pomiędzy pracą a kapitałem. Na odcinku **włókienniczym** walka już się toczy na ogromną skalę; na odcinku **węglowym** — walka stopniowo dojrzewa. W obu wypadkach **walka jest prowokowana systematycznie ze strony kapitalistycznej**

W toku prac t. zw. narady gospodarczej przedstawiciele „sfer gospodarczych" formułowali długą litanję postulatów, żądań, życzeń, wymagań. Mówiono dużo o „interesach kraju", o „patrjotyźmie" i t. d. i t. p. W życiu rzeczywistem polityka organizacyj wielko - kapitalistycznych jest stałem

anarchizowaniem

gospodarki narodowej niszczeniem podstaw naszego zbiorowego bytu.

Ludzie to już rozumieją. Dlatego włókniarze łódzcy mają po swojej stronie pełną sympatję całej ludności. Dlatego górnicy mogą liczyć na taką samą sympatję, jeżeli przemysł węglowy w osobach swych kierowników odpowie na orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej redukcjami i „koncentracją", t. zn. zamykaniem kopalń Bo w anarchji można jakiś czas... umierać powoli. Nic ponadto Przezwyciężyć anarchję gospodarczą można tylko poprzez **gospodarkę planową,** która oznacza koniec gospodarki kapitalistycznej.

Ludzie to **już rozumieją...**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Deklaracja Hitlera

Koniec Locarna. Przeciw ZSSR. i Francji

Wojska niemieckie zajmują „strefę zdemilitaryzowaną". Jednolity front faszyzmu międzynarodowego

* * *

„Pokojowe" zapewnienia hitleryzmu raz jeszcze jeden wykazały swoją wartość rzeczywistą Wojska „Trzeciej" Rzeszy wkroczyły do nadreńskiej tak zw. strefy zdemilitaryzowanej. Traktaty w Locarno zostały nie tyle „wypowiedziane", ile PORWANE NA STRZĘPY. Z Traktatu Wersalskiego wyrwano jeszcze jeden — i to nie bylejaki kamień podstawowy. Hitler uważa, że w ten sposób zakończył „walkę o równouprawnienie Niemiec"; zgłasza w formie pośredniej pretensje do kolonij. Szczególniej ostro w mowie „wodza" brzmiały ustępy, skierowane przeciw Z.S.S.R. i przeciw paktowi francusko - sowieckiemu. Propozycje pozytywne dotyczą koncepcji paktów dwustronnych na wzór umowy polsko - niemieckiej.

Jak się zdaje, wczorajszy akt hitleryzmu był uzgodniony zawczasu z faszyzmem włoskim. Jest to w tym sensie jakiś rodzaj zbiorowego nacisku, zbiorowego szantażu faszyzmu międzynarodowego w stosunku do Europy. Mussolini zostaje „odciążony"; liczy, że cała energja Zachodu skieruje się teraz w stronę Berlina.

Sankcje naftowe odejdą na drugi plan... Słowem, sytuacja międzynarodowa uległa kolosalnemu zaostrzeniu. Bardzo wiele zależy teraz od egzaminu, jaki zda współpraca Francji i Wielkiej Brytanji.

Nad Ren

Agencja Havasa donosi z Kolonji: wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

(PAT.).

Początek posiedzenia

Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12-ej. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu, zaś ławy poselskie zajęli członkowie Reichstagu w brunatnych mundurach z odznakami partyjnemi. Loże dyplomatyczne oraz loże wyższych przywódców partji wypełnione są do ostatniego miejsca. Widoczne jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzenia o wielkiem znaczeniu politycznem.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnem zainteresowaniem i powszechnem poruszeniem. Tłumy ludności od wczesnych godzin zalegają olbrzymi plac między gmachami dawnego Reichstagu a operą Krolla, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia. Cała Wilhemstrasse oraz Aleja pod Lipami, któremi przejeżdżać ma kanclerz i członkowie Rządu, została zamknięta podwójnym szpalerem oddziałów szturmowych. Po mieście krążą liczne patrole policji. Ruch kołowy w okolicach wielkiego placu jest całkowiice wstrzymany. (PAT.).

Mowa Hitlera

Kiedy w szare dni listopadowe r. 1918 zapadła zasłona nad krwawą tragedją wielkiej wojny, cała ludzkość odetchnęła z ulgą. Poprzez zgiełk wojenny doszły do uszu ludzkości zasady amerykańskiego prezydenta, w których była mowa o nadejściu nowych czasów i o poprawionym świecie. W 17 punktach dano narodom zarys tego nowego ustroju narodów a tem samem ludzkości. Uwodzicielski czar tych zasad polegał na tem, że z niezaprzeczalną pewnością starały się współżyciu narodów nadać nowe prawa i tchnąć w nie nowego ducha, z którego powstać miała ta instytucja, która, jako związek wszystkich narodów, miała być powołaną nietylko do powierzchownego ich jednoczenia, lecz przedewszystkiem do wewnętrznego zbliżenia we wzajemnej względności i wzajemnem zrozumieniu. Naród niemiecki uwierzył w te zasady w rozpaczy zwątpiwszy w siebie i cały świat. Ta wiara była początkiem drogi narodu niemieckiego prowadzącej w najboleśniejsze dla niego czasy. My wszyscy przez wiele lat byliśmy ofiarami tej fantastycznej wiary a tem samem ofiarami straszliwych następstw. Zostaliśmy wciągnięci w wojnę, której wybuchu byliśmy tak samo winni albo niewinni jak inne narody. My jednak, jako ci, którzy ponieśli największe ofiary, najłatwiej uwierzyliśmy w nadejście lepszych czasów. Nietylko jednak my, jako pokonani, przeżyliśmy przemianę pełnego fantazji w żałosną rzeczywistość, lecz także i zwycięzcy. Od czasu jak ówcześni mężowie stanu zebrali się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata, upłynęło 17 lat, dosyć czasu, aby sobie wyrobić sąd o ogólnych tendencjach rozwoju. Ten pokój, który kiedyś miał być kamieniem położonym na zamurowanym grobie wojny, stał się „smoczym posiewem" dalszych walk. Gdziekolwiek od tego czasu spojrzymy, widzimy zarzewie wewnętrznych zaburzeń. Nie upłynął od tego czasu ani rok jeden, aby na świecie nie słyszano, zamiast dźwięku dzwonów pokojowych, zgiełku oręża. Historja świata stwierdzi kiedyś, że od czasu zakończenia wielkiej wojny ludzkość ciągle nawiedzana była duchowemi, politycznemi i gospodarczemi wstrząsami, jakie zdarzają się co tysiąc lat, aby nadawać narodom specjalne piętno i charakter.

Od tego czasu naprężenie pomiędzy narodami wzmogło się do niewidzianych dotychczas rozmiarów.

ATAK NA Z. S. S. R.

Rewolucja bolszewicka nietylko wyciska zewnętrznie swe piętno na jednem z największych państw świata, ale wewnętrznie wytwarza przepaść nie do przebycia, pod względem ideologicznym i religijnym, między tem państwem a otaczającemi go narodami i państwami. Załamaniu uległy nietylko zasady ogólnoludzkie, gospodarcze i polityczne, grzebiąc pod swemi gruzami ludzi, partje, organizacje i państwa, które je dotychczas reprezentowały. Nie. Cały świat pojęć nadzmysłowych został zniszczony. Zdetronizowano Boga, wytępiono religję i kościoły. Zaprzeczono istnieniu świata ponadziemskiego i ogłoszono jako jedynie realną ponurą rzeczywistość doczesną. Cesarstwa i królestwa obalane są i wykorzeniane jest nawet wspomnienie po nich. Podobnie jak w odwrotnym kierunku narody porzucają ustroje demokratyczno - parlamentarne, aby zastąpić je nowemi koncepcjami państwowemi. Jednocześnie maksymy gospodarcze, które dawniej uchodziły niemal za podstawy życia zbiorowego, są obalane i porzucane, wychodząc z wręcz odmiennych założeń. Tymczasem zdziwiona ludzkość spostrzega się, że Bóg, bardziej uzbrojony, niż kiedykolwiek, schodzi na ziemię. Gdy dawniej armje, służące celom polityki imperjalistycznej, dynastycznej, gabinetowej lub narodowej, liczyły się na setki tysięcy — dzisiaj miljonowe armje uzbrajane są w celach wojny, całe narody wprawiane są w ruch w imię nowych koncepcyj duchowych, w imię rewolucji światowej, bolszewizmu lub nawet w imię hasła, które staje się bożyszczem „nigdy więcej wojny". Nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że rzeczy wzięły taki obrót. Bowiem nie leżało w naszej mocy w okresie maltretowania nas, co myśmy znosili, pokorni i bezbronni— dawać nowe idee światu lub narzucać prawa życia. Czynili to ci, którzy rządzili, potężni tego świata. Niemcy bowiem należały w ciągu 15 przeszło lat do rządzonych. Fakt, że w tym samym czasie cały świat wszedł w okres ciągłych naprężeń i długotrwałych kryzysów — należy przypisać brakowi rozsądku i rozeznania, jakiego złożono dowody w ujęciu zagadnień międzynarodowych i w zajmowanem wobec nich stanowisku. Punktem wyjściowym tej ewolucji był jednak ów nieszczęśliwy traktat (wersalski), który na zawsze winien pozostać w historji jako przykład ostrzegawczy, jak nie należy kończyć wojny.

Dalszy ciąg mowy Hitlera na str. 2.

W Łodzi i w okręgu łódzkim

Drugi dzień strajku powszechnego

Strajk objął 98 proc. robotników i robotnic

(Telefonem z Łodzi)

W sobotę, w drugim dniu strajku powszechnego w Łodzi i Okręgu, można już było z całą pewnością stwierdzić, że akcja strajkowa zarówno w Łodzi, jak i w Okręgu przemysłowym łódzkim, ogarnęła PRAWIE WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Podana dla pierwszego dnia strajku powszechnego liczba około 100.000 STRAJKUJĄCYCH w ŁODZI i OKRĘGU, jest ścisła.

Jeśli chodzi o stosunek procentowy, to STRAJKUJE 98% OGÓŁU ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM ŁODZI i OKRĘGU.

Tak więc w samej Łodzi pracuje tylko 400 robotników fabryki „Dessurmont" oraz około 1000 robotników z „Widzewskiej Manufaktury" (zatrudniającej 7.100 robotników).

Również w Okręgu strajk jest całkowity. Stanęła m. in. fabryka „Krusche i Ender", która jest NAJWIĘKSZYM ZAKŁADEM w OKRĘGU ŁÓDZKIM.

Nastrój robotników jest bojowy i zdecydowany, jednak stwierdzić się daje duże

ROZGORYCZENIE

na skutek opornego stanowiska przemysłowców, którzy, nie chcąc przystać na rozumiejący się sam przez się postulat uregulowania warunków pracy przez zawarcie i przestrzeganie umowy zbiorowej, SPROWOKOWALI wybuch strajku.

Robotnicy oczekują na rezultat wyznaczonej na wtorek konferencji z udziałem p. dyrektora Klotta, który — jak wiadomo — przybywa do Łodzi.

***

Akcją kierują organizacje zawodowe. Przy Związku klasowym w Łodzi działa sprawnie Główna Komisja Wyborcza, która—dla kontaktowania się z ogromną masą strajkujących — uruchomiła specjalne lotne komisje.

Dziś odbędzie się cały szereg masówek w lokalach organizacyj robotniczych. W poniedziałek miał odbyć się wiec pod gołem niebem na placu Domu Związkowego, lecz władze administracyjne odmówiły pozwolenia.

***

Na terenie okręgu odbędzie się dziś cały szereg zgromadzeń, a mianowicie: w Ozorkowie o godz. 10 rano, w Zgierzy o 10 r., w Tomaszowie o 11½ i t. p.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce urządza w Warszawie w dniu 8 marca b. r. o g. 11,30 w Sali Wielkiej Rewji przy ul. Karowej 18.

Drugi zbiorowy odczyt z cyklu

„Literatura w walce z faszyzmem i wojną"

Zagaja **Andrzej Strug.** Przemawiać będą:
Kazimierz Czapiński o Romain Rollandzie
Leon Kruczkowski o Ignazio Silone
Antoni Słonimski o Carlu v. Ossietzky'm
Juljan Maliniak o Henryku Mannie.
Jerzy Stempowski o Andrzeju Malraux.

Fragmenty utworów recytują: Karol Adwentowicz i Marjan Wyrzykowski
Bilety w cenie 1,10 zł. i 55 gr. do nabycia przy wejściu.
Przedsprzedaż w biurze Ligi — Królewska 16, Administracji „Robotnika" Warecka 7, i Księgarni Towarzystwa Wydawniczego, Mazowiecka 12.

Deklaracja Hitlera

Główne punkty mowy. Pochód wojskowy nad Ren

(Dalszy ciąg ze str. 1)

GRANICE.

Duch tego traktatu obciążył Ligę Narodów i zdeprecjonował ją. W traktacie tym czerpie swe źródło dokonany przezeń podział świata na zwyciężonych, t. j. pozbawionych praw i zwycięzców, t. j. tych, którzy jedynie prawa posiadają i którzy dzięki zasadom Ligi Narodów uważani są za stowarzyszenie wolnych i równych narodów. Z duchowej atmosfery tego traktatu czerpie również swe źródło krótkowzroczne traktowanie licznych zagadnień światowych zarówno jak politycznych, tak ekonomicznych.

Wytyczenia granic dokonano z myślą o zemście i odwecie i jednocześnie z uczuciem strachu i obawy przed możliwością wywołania w ten sposób odwetu. Była chwila, gdy mężowie stanu mogli, apelując jedynie do rozsądku i do serca żołnierzy miljonowych armij walczących narodów, doprowadzić do braterskiego porozumienia, które być może obdarzyłoby świat na całe stulecia olbrzymią ulgą w dziedzinie współżycia narodów i państw. Stało się wprost przeciwnie. Co jest najgorsze to okoliczność, że duch nienawiści tego traktatu przeniknął do mentalności narodów.

***

Początek mowy daliśmy w brzmieniu dosłownem dla charakterystyki stylu i „podejścia" do rzeczy Hitlera. Teraz zamieszczamy już tylko główne istotne punkty. Punkty te wymieniamy kolejno.

LOCARNO.

Traktaty locarneńskie zostają wymówione. Hitler wyraża gotowość zawarcia ze wszystkiemi ościennemi państwami paktów typu umowy polsko-niemieckiej.

STREFA ZDEMILITARYZOWANA

Wojska niemieckie wkraczają do t. zw. strefy zdemilitaryzowanej.

PAKT SOWIECKO-FRANCUSKI.

Pakt sowiecko - francuski Hitler uznaje za skierowany bezpośrednio przeciw „Trzeciej" Rzeszy: ten pakt ma być powodem wczorajszych aktów.

REICHSTAG.

Reichstag został rozwiązany. Nowe „wybory" Hitler zapowiedział na 29 marca.

„Trzecia" Rzesza
wypowiada traktat w Locarno

Agencja Havasa donosi z Berlina: Ambasadorowie Włoch, Francji, Anglji i belgijski chargé d'affaires udali się wczoraj zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem, precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarna, oraz postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota Rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarjuszom traktatów locarneńskich, wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnemi warunkami. (PAT.).

***

Wczoraj minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej w Warszawie, p. von Moltke, który mu wręczył memorandum Rządu niemieckiego, doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu. (PAT.).

Pochód wojskowy nad Ren

Własny korespondent PAT donosi z Kolonji: Kolonja otrzymała obsadę bataljonu 39 p.p. z Munster, oddział artylerji przeciwlotniczej oraz eskadrę 18 samolotów wojskowych. Zajęte zostały pozatem przez oddziały wojsk niemieckich miasta: Duesseldorf, Koblencja, Trewir, Moguncja (pułk piechoty), Mannheim, Ludwigs - Hafen. Wszędzie ulice miast udekorowane były bogato flagami hitlerowskiemi.

Pisma wydały nadzwyczajne dodatki. Zaznacza się bardzo wielkie podnicenie wśród ludności, oczekującej z niecierpliwością wiadomości z zagranicy. Radjo w godzinach popołudniowych przyniosło z Paryża wiadomość o naradzie kilku wyższych generałów francuskich z szefem sztabu Gamelinem, zwołanej u Flandina bezpośrednio po ogłoszeniu deklaracji Hitlera. (PAT).

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził, aby na znak „odzyskania niemieckiej wolności" wszystkie budynki publiczne na obszarze Rzeszy były udekorowane flagami państwowemi. (PAT).

Kongres partji „Poale-Sjon"

W sobotę o g. 12-tej w sali „Nowości" przy ul. Bielańskiej w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie kongresu robotniczej partji sjonistycznej — „Poale Sjon" (t. zw. „prawicy"). Sala była przepełniona — zebrało się około 1,400 uczestników. Właściwych delegatów było kilkuset; reprezentowali wszystkie niemal miasta i miasteczka polskie. Partja przed kongresem przeprowadziła nową rejestrację i liczy około 20,000 członków. Posiada rozgałęzioną organizację młodzieżową „Frajhajt", organizację sportową „Hapoel", własną organizację szkolną i t. d.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu młodzieży. Orkiestra wykonała „Międzynarodówkę".

Obrady kongresu otworzył tow. *Białopolski* godzinnem przemówieniem wstępnem. Przedstawił całą sytuację polityczną w kraju i za granicą. Później przeszedł do charakterystyki ciężkiej niedoli żydowskiego proletarjatu. Wspomniał, że właśnie upływa 30 lat od założenia partji w Połtawie. Podkreślił wielkie zasługi tow. Borochowa, zmarłego teoretyka partji. Zaatakował żydowski faszystowski ruch „rewizjonistow" (grupa Żabotyńskiego). Wspomniał o konieczności stałej współpracy z ruchem polskich socjalistów.

Tow. dr. Tartakower witał kongres imieniem międzynarodowej centrali partji.

Tow. K. Czapiński witał kongres imieniem C.K.W. i W.O.K.R. P.P.S. Przedstawił wewnętrzną sytuację kraju i problemy główne polityki zagranicznej.

Tow. Z. Piotrowski przemawiał imieniem T.U.R. Mówił o upadku kultury w epoce faszyzmu. O konieczności walki z demagogją „rasistowską" i nacjonalistyczną.

Kongres (i goście) witali wywody obu polskich mówców owacyjnie. Gdy później opuszczali salę obrad, urządzono im ponowną owację.

Tow. Reiss z prezydjum kongresu odpowiadał obu polskim mówcom. W niezmiernie serdecznych słowach mówił o ofiarnej walce P.P.S. o niepodległość Polski i o konieczności współdziałania z P.P.S. Podziękował obu mówcom za przyjazne słowa (huczne oklaski).

Następnie odczytano szereg listów powitalnych i depesz, w tej liczbie od P.S.P.R. Czechosłowacji.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w lutym 1936 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 7.124.401 zł., osiągając na dzień 29.II 1936 r. stan 700.064.380.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. r. P.K.O. wydała 48.277 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 29.II 1936 r. ogólną ilość 1.973.953 czynnych książeczek.

Sytuacja na froncie

Krwawe walki w Tembien

Samoloty włoskie nad Addis-Abebą

Dowództwo wojsk abisyńskich wydało komunikat, zaprzeczający doniesieniom o wielkich zwycięstwach włoskich. Według komunikatu abisyńskiego, walki w obszarze Tembien trwają nadal. Wojska rasów Kassy i Sejuma nie są rozbite. Ras Malugheta na czele swych wojsk maszeruje z Waldja na Amba Aladżi. Komunikat abisyński stwierdza, że wojska rasa Malughety, zmuszone do cofnięcia się na południe, są obecnie w dobrym stanie.

***

Według nieurzędowych depesz ze źródeł abisyńskich, na obszarach Tembien toczą się obecnie zaciekłe walki. Zarówno Włosi, jak Abisyńczycy, walczą niesłychanie zażarcie, nie licząc się zupełnie ze stratami. Liczba zabitych po obu stronach oblicza się na tysiące. W wyschłem łożysku rzeki Takaze leżą setki trupów. Zwycięstwo przechyla się to na jedną, to na drugą stronę i wyniki tej walki muszą się ujawnić w najbliższym czasie, gdyż przedłużanie bitwy, prowadzonej z taką zaciekłością, jest niemożliwe zarówno dla jednej, jak dla drugiej strony. Z obu stron rzucone do walki wszystkie rezerwy i siły, są mniej więcej równe.

Stan moralny Negusa ma być znakomity. Dowództwo wojsk abisyńskich komunikuje, że w czasie ostatnich walk Włosi posługiwali się gazami trującemi. Samoloty włoskie zbombardowały miasto Debra Marcos w chwili, gdy odbywał się targ. Wśród ludności jest wielu zabitych i rannych. Bomby włoskie zniszczyły trzy świątynie.

Na froncie tigreańskim Abisyńczycy zestrzelili samolot włoski. Znajdujący się w nim płk. Ivo Olivetti, członek dyrektorjatu partji faszystowskiej, wyskoczył ze spadochronem, który nie otworzył się wporę i płk. Olivetti zabił się na miejscu.

***

Agencja Stefani donosi z Neghelli, że dowódca lotnictwa włoskiego na froncie somalijskim, gen. Ranza, wyleciał z Neghelli i dotarł do Addis Abeby. Po odbyciu dłuższego lotu nad stolicą abisyńską, samolot powrócił do swej bazy bez żadnych incydentów. Przeleciana przestrzeń wynosiła zgórą 850 kilometrów.

Przelot lotników włoskich nad stolicą abisyńską wywarł wielkie wrażenie na ludności, która zdaje sobie sprawę, iż nie może się bronić przeciwko atakom lotniczym. Liczne grupy Abisyńczyków przenoszą się z całym dobytkiem do pobliskich lasów i gór, celem uchronienia się przed atakami lotniczemi. Na rogach wszystkich ulic ustawiono pompy i inne utensylja straży ogniowej. Przygotowane od szeregu miesięcy schrony podziemne zostały otwarte dla ludności.

W kołach dyplomatow zagranicznych panuje przekonanie, że Włochy dotrzymają obietnicy, złożonej przed paru miesiącami Rządom dwunastu państw i że Addis Abeba nie będzie bombardowana. W obecnej chwili w Addis Abebie nie ma żadnych oddziałów wojskowych z wyjątkiem oddziału dla ochrony cudzoziemców w sile tysiąca ludzi.

Reuter donosi z Addis Abeby, jakoby lazaret brytyjski w Quoram miał zostać ponownie zbombardowany w ub. czwartek.

***

Do Neapolu przybył wczoraj z Afryki Wschodniej statek „Cesare Batista". Na pokładzie statku powróciło do Włoch 3 generałów, 70 oficerów, oraz 700 robotników. Tym samym statkiem przybyli Polacy, Maksymiljan Stanisław Belau i Tadeusz Medyński, którzy byli wzięci do niewoli podczas walk o górę Amba - Aradan. Polacy udają się do Rzymu.

W Japonji
Hirota tworzy Rząd
wbrew militarystom

Kandydat do teki ministra marynarki, admirał Nagano, zapewnił Hirocie poparcie marynarki, jeśli zdoła on zadośćuczynić żądaniom armji. Kandydat na ministra wojny, gen. Terauczi, wczoraj oświadczył przedstawicielom prasy, że armja stawia nowemu gabinetowi dwa warunki: reformę administracji i wzmocnienie sił zbrojnych. Armja nie pozwoli na utworzenie gabinetu, któryby kontynuował bierną politykę poprzedniego Rządu. (PAT)

Desygnowany premjer Hirota odbył całonocną naradę z kandydatami do tek spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości: Yoszida, Baba, Kawassaki i Ohara. Dr. Baba oświadczył, że niesposób przewidzieć wyników przesilenia, jeśli Hirota kategorycznie odmówi zawarcia kompromisu z armją (t. zn. z kołami oficerskiemi).

W Chinach
Ofensywa wojsk czerwonych

Wojska czerwone w liczbie 20 tys. żołnierzy zajęły okręgi Czun-Gu-Jang i Szi-Bu oraz nadbrzeżne okolice czerwonej rzeki (Songhoj) na zachód od Fai-Juan. (PAT).

***

Ze źródeł chińskich donoszą, że wojska czerwone zyskują sobie przychylność ludności w prowincji Szansi, oświadczając, że walczą w imię chińskich ideałów przeciw Japończykom. Japońskie władze wojskowe w Tien-Tsinie przystąpiły do omawiania sprawy zawarcia antykomunistycznego sojuszu wojskowego z radą polityczną prowincyj Hopei i Czahar. Panuje przekonanie, że czerwoni usiłują opanować bogatą prowincję Ho-Nan.

W prowincji Hopei władze zabroniły uprawiania ćwiczeń wojskowych przez studentów i młodzież szkolną, celem osłabienia wśród młodzieży „tendencyj nacjonalistycznych". (PAT).

Gen. japoński Dojhara oświadczył przedstawicielowi agencji Domei, iż nie sądzi on, ażeby wojska czerwone mogły poważnie zagrozić Tai-Juan. Dojhara był ostatnio w ścisłym kontakcie z władzami prowincji Szansi. Zaprzecza on pogłoskom, według których ma on zostać doracą politycznym w prowincjach Hopei i Czahar. (PAT).

W Grecji
Republikanin u steru parlamentu

W piątek popołudniu odbyły się wybory prezesa Izby poselskiej. Szef partji liberalnej (republikańskiej) Sofoulis otrzymał w głosowaniu ostatecznem 158 głosów, Vozikis (monarchista) 137.

Po wyborze prezesa parlamentu dalszy rozwój położenia politycznego pójdzie drogą wskazaną przez konstytucję. Król powierzy utworzenie Rządu Sofoulisowi, jako szefowi partji, rozporządzającej w Izbie największą ilością głosów. W razie odmowy z jego strony przyjęcia mandatu, król powierzy mandat Tsaldarisowi. Ponieważ jednak utworzenie Rządu przez jedną z partyj jest niemożliwe, jak również wykluczone jest porozumienie między monarchistami i liberałami republikańskimi celem utworzenia Rządu koalicyjnego, powołany będzie do steru — według wszelkiego prawdopodobieństwa Demertsisa, lub Metaxasa, lub też Michalakopoulosa. Niewiadomo, czy przyszły Rząd stanie przed parlamentem, czy też doradzi królowi zawieszenie prac Izby na 6 miesięcy. (PAT.).

Zamknięcie uniwertytetu

Naskutek kilkudniowych rozruchów studenckich, mających na celu zmniejszenie opłat uniwersyteckich oraz ustąpienie rektora, został w piątek zamknięty na czas nieograniczony uniwersytet w Atenach, a wraz z nim klub studencki oraz kuchnia akademicka. (PAT.).

Delegaci pracowników miejskich u min. Raczkiewicza

W dniu 5 b. m. p. minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz przyjął delegację pracowników miejskich, w skład której weszli delegaci zarządów głównych związków zawodowych. Organizację klasową reprezentowali tow. tow. Baranowski i Podniesiński. Omawiane były projekty ustaw o służbie, o odpowiedzialności służbowej, o uposażeniach i o zaopatrzeniu emerytalnem w samorządzie terytorjalnym. Przedstawiciele związków zażądali zaniechania narazie zasadniczego uregulowania praw i obowiązków pracowników samorządowych w drodze ustawodawczej **z uwagi na konieczność uprzedniego przeprowadzenia reformy finansów komunalnych i ustalenia zakresu działania związków samorządowych.** Podnieśli jedynie sprawę reformy emerytalnej.

P. minister oświadczył, że Rząd pozytywnie ustosunkowuje się do dezyderatów, zgłoszonych do poszczególnych projektów ustaw, przyczem prace nad temi ustawami prowadzone są w normalnym trybie bez jakiegokolwiek pośpiechu, zależy bowiem Rządowi na tem, by wszystkie słuszne dezyderaty były wszechstronnie przedyskutowane.

Delegacja odbyła też konferencję z czynnikami, kierującemi nowym Sejmem, z p. St. Carem i z p. Duchem, prezesem Komisji Administracyjno - Samorządowej.

Apel Ligi Narodów
Został przez Mussoliniego w zasadzie przyjęty?

Z Rzymu donoszą, że po sobotniem posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat: Szef Rządu zakomunikował radzie ministrów wytyczne odpowiedzi włoskiej na apel „Komitetu 13-stu" w tym sensie, że apel został przez Rząd włoski w zasadzie przyjęty. (PAT.).

Kulisy propagandy faszystowskiej
„Rozkazy do prasy"
we Włoszech

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Emigracyjna prasa włoska ogłosiła spis poleceń, jakie otrzymała od Rządu prasa włoska w okresie od 2 stycznia do 15 lutego r. b.

Włoskie ministerjum prasy i propagandy zabroniło gazetom m. in. zamieszczania nazwisk ranionych i poległych na terenie wojny w Afryce wschodniej. Pod datą 3 stycznia r. b. otrzymały dzienniki następujące polecenie: „Nie pisać nawet w dobrem znaczeniu tego słowa, że Włosi są jak jagnięta".

Na specjalną uwagę zasługują wydane pod różnemi datami rozkazy, wskazujące na znaczne polepszenie stosunków włosko-niemieckich. Już 3 stycznia rozkaz brzmi: „Nie robić żadnych aluzji do niebezpieczeństwa niemieckiego". Pod datą 10 stycznia rozkazało ministerjum prasy i propagandy: „Nie irytować Niemiec".

Dnia 11 lutego r. b. polecono: „Nic nie pisać o zbrojeniach Niemiec i o niebezpieczeństwie niemieckiem. Wszystkie korespondencje zagraniczne poddawać pod tym względem bardzo ścisłej rewizji". 15 lutego rozkazano: „Nie pisać nic o froncie Stresy, ani o straży nad Brennerem".

Osobna serja rozkazów zaleca gazetom, aby jak najmniej pisały o sankcjach naftowych i aby w każdym razie pomniejszały znaczenie tego zagadnienia.

31 stycznia r. b. otrzymała prasa włoska polecenie, aby nie atakować francuskiego gabinetu premjera Sarraut. Pod datą 10 stycznia zabroniono pisać prasie włoskiej o powrocie gen. Nobile z Moskwy do Włoch. Dnia 15 lutego nakazano prasie zmniejszać znaczenie napadu na deputowanego Bluma w Paryżu i rozwiązania lig faszystowskich we Francji. Tegoż dnia 15 lutego jeden z rozkazów brzmi dosłownie: „Skracać jak najusilniej wszystkie korespondencje z zagranicy". (PRESS).

Wyrazy solidarności

Wydział Wykonawczy Lubelskiej Rady Związków Zawodow., w imieniu wszystkich robotników Lublina i okolicy, zorganizowanych w klasowych związkach, przesyła walczącym towarzyszom włókniarzom okręgu łódzkiego wyrazy solidarności i serdeczne życzenia jaknajrychlejszego i pełnego zwycięstwa.

Wasza sprawa, Towarzysze, jest naszą sprawą. Wasze zwycięstwo będzie naszem zwycięstwem.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Jan Jatczak w Łodzi zł. 3.

Lavalizm odżywa w Genewie

Kiedy Flandin objął tekę min. spraw zagr. po Lavalu, stwierdziliśmy, że on jest na swym nowym urzędzie białą kartą, a jednocześnie wyraziliśmy przypuszczenie, że minister bez teki, Paul-Boncour, uchodzący za zdecydowanego zwolennika Ligi Narodów, będzie kierował polityką Flandina na terenie genewskim.

2-go marca zebrał się w Genewie komitet 18-tu, zajmujący się sprawami sankcyj. O Paul-Boncourze było cicho. Natomiast biała karta, Flandin, odrazu zapisała się jako — Laval. Flandin wystąpił z wnioskiem, by zanim Komitet 18-tu zdecyduje w sprawie zaostrzenia sankcyj, Komitet 13-tu, czyli Rada Ligi, zwróciła się raz jeszcze do Włoch i Abisynji z propozycją wszczęcia rokowań pokojowych. Abisynja już odpowiedziała, przyjmując propozycję, pod warunkiem, że rokowania odbywać się będą w ramach Ligi i paktu Ligi. Mussolini dotąd nie odpowiedział. Ale Liga ma czas. Chociaż na odpowiedź wyznaczono spoczątku 48 godzin, przedłużono termin odpowiedzi o cały tydzień.

Co oznacza to wystąpienie Flandina? Oznacza poprostu dalszą zwłokę w sprawie sankcyj naftowych, które — jak się zdaje — Flandin zamierza tak samo sabotować, jak jego poprzednik Laval. Nikt przecież nie wierzy, by Mussolini po swy cięstwie na froncie, okazał się bardziej skłonnym do zawarcia pokoju na warunkach, możliwych do przyjęcia dla Abisynji, aniżeli poprzednio. Z drugiej strony nikt nie spodziewa się, by Abisynja już skapitulowała i zdała się na łaskę i niełaskę Włoch.

Liga zresztą nie może występować w roli pośrednika... klęski Abisynji i dopóki ona sama się broni i nie poddaje się, nie potrzeba jej „pomocy" Ligi w postaci protektorki Włoch.

Ale Flandin zjawił się w Genewie nietylko z wspomnianym wnioskiem. Kiedy usłyszał z ust min. Edena, że Anglja jest gotowa wziąć udział w sankcjach naftowych, o ile inne państwa Ligi pójdą na te sankcje, oświadczył Edenowi, że wrazie zastosowania sankcyj naftowych, Włochy wystąpią z Ligi, zerwą układ lokarneński, a może także układ rzymski z Lavalem. Eden się zląkł, zgodził się na dalszą tygodniową zwłokę i pojechał do Londynu po nowe wskazówki od Rządu.

Flandin zastosował te same metody co Laval, tylko zamiast straszenia wojną ze strony Włoch, straszył innemi „okropnościami", o wiele zresztą łagodniejszemi od wojny.

Mussolini znowu nastraszył kauczukowych mężów stanu z Londynu i Paryża, a tem samem nietylko zyskał na czasie, lecz ponadto wzmocnił swe stanowisko dyplomatyczne.

Powszechnie oczekują, że Mussolini na propozycję wszczęcia rokowań pokojowych udzieli **odpowiedzi wymijającej**, po której zaczną się nowe dyskusje w Genewie i w stolicach Anglji, Francji i Włoch, czyli nastąpi nowa zwłoka decyzji Komitetu 18-tu. W tych warunkach, jeśli nie zajdą jakieś nowe a nadzwyczajne okoliczności, sprawa sankcyj naftowych wydaje się beznadziejna.

Bezprzykładne niedołęstwo Genewy i jej brak odwagi sprzyja Mussoliniemu nietylko w wojnie z Abisynją, lecz także w polityce międzynarodowej. Na ostatniej Radzie faszystowskiej Mussolini oświadczył wyzywająco, że próby parysko-londyńskie uregulowania stosunków naddunajskich bez udziału Włoch spełzły na niczem i że wobec tego w połowie marca odbędzie się w Rzymie konferencja włosko - austrjacko - węgierska.

W ten sposób Mussolini przeciwdziała nowej linji politycznej, zapoczątkowanej rozmowami londyńsko - paryskiemi i krzyżuje politykę angielsko-francuską. Z całej tej nowej polityki pozostał narazie tylko układ francusko - sowiecki, ale niewiadomo, czy po jego ratyfikacji przez senat francuski, Flandin nie złoży oferty pokojowej Hitlerowi, idąc i w tej sprawie śladami Lavala.

Lavalizm znowu odżywa i może wyrządzić niepowetowane szkody.

(jmb).

Polityka Flandina
Piątkowa deklaracja

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów min. Flandin w obszernem exposé przedstawił sytuację międzynarodową, zwracając uwagę swoich kolegów z Rządu na powagę obecnej sytuacji dyplomatycznej. Minister wskazał na przyczyny, które skłoniły go do zainicjowania nowego wysiłku pokojowego pomiędzy Włochami i Abisynją, zanim nastąpi jakiekolwiek pogłębienie sankcyj. Następnie minister spraw zagranicznych zdał sprawę z udzielonych ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, Chambrunowi, instrukcyj co do poczynienia wobec Mussoliniego „de marche", by skłonić go do przyjęcia propozycji pokojowej i do niestawiania zgóry warunków, niemożliwych do przyjęcia. Rada ministrów miała zaakceptować jednomyślnie inicjatywę genewską ministra spraw zagranicznych i przeszła do dyskusji nad problematami ogólnemi.

„Le Matin" omawiając deklarację Flandina, charakteryzuje sytuację międzynarodową w sposób następujący: „niepewność co do przyszłości, obawy, które się przejawiają w Europie co do możliwości utrzymania obecnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, skłoniły p. Flandina do tego, że przy pierwszym kontakcie z min. Edenem zażądał już przygotowywać teren do uzyskania od strony angielskiej formalnych gwarancyj co do francusko - angielskiej współpracy bez zastrzeżeń przy podejmowaniu wszelkich decyzyj, które mogą się okazać konieczne w razie zmilitaryzowania przez Niemcy strefy nadreńskiej". Minister spraw zagranicznych Francji zwrócił uwagę szefa M. S. Z. brytyjskiego, że każde rozszerzenie sankcyj miałoby za skutek osłabienie zainteresowania włoskiego problematami europejskiemi. Francja ma więc prawo zażądać od Anglji nie dwuznacznych gwarancyj co do tego, że w razie potrzeby postanowienia paktu locarneńskiego będą bezwzględnie przestrzegane. Anglja — pisze dalej dziennik — nie odpowiedziała dotychczas na wyraźne zapytanie, które zostało jej postawione w ostatni poniedziałek. (PAT).)

Dzienniki angielskie omawiają w dalszym ciągu wysunięte przez ministra spr. zagranicznych Flandina żądanie dodatkowych gwarancyj militarnych ze strony Anglji w związku z ogólnem rozwojem sytuacji europejskiej. Kwestja ta rozpatrywana była na czwartkowem posiedzeniu angielskiej rady ministrów i będzie przedmiotem dalszych obrad Rządu po powrocie min. Edena z Genewy. Dzienniki podkreślają, że żądania wysunięte przez ministra Flandina należy rozpatrzeć ściśle w ramach sytuacji jaka powstałaby mogła na wypadek rozszerzenia postanowień sankcyjnych na naftę i jej przetwory. Jak wiadomo, Mussolini zagroził w tym wypadku wystąpieniem z Ligi Narodów i wypowiedzeniem wojskowego układu włosko-francuskiego oraz niepodpisaniem umowy w sprawie flot wojennych. Nic jednak nie wskazuje na to, aby Włochy wycofać się miały z systemu locarneńskiego. Definitywna odpowiedź Anglji na żądania francuskie nastąpić będzie mogła dopiero po gruntownem wyjaśnieniu się sytuacji w związku z apelem wystosowanym przez komitet 13-tu do Włoch i Abisynji w sprawie pokojowego zlikwidowania zatargu. Rząd francuski domagający się od Anglji dodatkowych gwarancyj militarnych powołuje się w nocie przedłożonej ministrowi Edenowi i podpisanej przez min. Flandina i Paul Boncoura na poparcie, jakiego Francja udzieliła Anglji w kwestji śródziemno - morskiej.

W St. Zjednoczonych
Strajk windziarzy

Liczba strajkujących dozorców domowych i windziarzy w Nowym Yorku wzrosła do 30.000, ogarniając 1828 domów. Od początku strajku aresztowano 114 osób. Do strajku przyłączyło się około tysiąca pracowników 10 hoteli. Mer Nowego Yorku, La Guardia, i pod sekretarz stanu pracy Macgrady odbyli konferencję z reprezentantami związków zawodowych. Osiągnięto porozumienie co do przerwania strajku w 40 domach. W pozostałych budynkach strajk trwa. (PAT).

Fałszywa karta

Sytuacja, jaka się dziś wytworzyła w naszych uniwersytetach stanowi ciekawy przyczynek do taktyki obecnej obozu narodowego i zasługuje tembardziej na uwagę, że uniwersytety stanowią ważny odcinek w walce o władzę endeków w Polsce, a młodzież akademicka — to główny rezerwuar ich sił.

Od śmierci Marszałka Piłsudskiego zaszły doniosłe zmiany w życiu ugrupowań akademickich. „Legjon młodych", najważniejsza organizacja prorządowa jest w dużym stopniu rozbity. Próba przeciwstawienia Bratniej Pomocy „sanacyjnej" organizacji samopomocowej zawiodła. Rząd organizując ją, wyrzekł się najważniejszego swego atutu: z arbitra stał się stroną i to tą, która okazała się słabszą.

Endecji przeciwstawiają się dziś na terenie akademickim tylko nieliczne grupy socjalistyczne, lewicowe i ludowców. Dotychczas endecja szermowała antysemityzmem, jako naczelnem hasłem. Grupy lewicowe zaś wysuwały na pierwszy plan obronę interesów materjalnych młodzieży niezamożnej, krzywdzonej przez wysokie opłaty akademickie i nie znajdującej należytego oparcia w Bratniej Pomocy, opanowanej przez endeków. Akcja antysemicka doszła do punktu kulminacyjnego w listopadzie ubiegłego roku w ścisłej łączności z zaburzeniami antysemickiemi, organizowanemi przez endecję w różnych okolicach Kraju. Nastąpiły krwawe bójki w politechnice lwowskiej i analogiczne wypadki choć na mniejszą skalę w innych wyższych uczelniach. Władze uniwersyteckie wykazały najzupełniejszą bezradność. Za cenę rzekomego spokoju zjawiły się haniebne „ławki żydowskie". Młodzież endecka zatriumfowała. Teraz nastąpił zwrot niezmiernie charakterystyczny: endecy zaczęli się domagać zniżki opłat akademickich, biorąc nawet udział w jednodniowym strajku manifestacyjnym i proklamując wstrzymanie się od płacenia trzeciej raty czesnego. Jest to manewr bezczelnej demagogji. Endekom nie chodzi o udostępnienie studjów warstwom uboższym, z których mogą się rekrutować socjaliści i ludowcy.

Właściwy cel tej akcji tak samo zresztą, jak i agitacji antysemickiej, wychodzi poza ramy życia uniwersyteckiego. Endekom chodzi o utrzymywanie uniwersytetów w stałym stanie niepokoju i napięcia, o wytworzenie w kraju przez dezorganizację życia warunków odpowiednich do takiego czy innego „zamachu stanu", a przedewszystkiem o pozyskanie wpływu na najszersze masy. Wszak temi samemi metodami, podchwytując i podając za swoje różne hasła socjalistyczne, Hitler utorował sobie drogę do władzy. Należy baczyć pilnie, ażeby endekom u nas to się nie udało, należy demaskować ich fałszywe karty, ich „radykalizm rewolucyjny" i rzekomy „demokratyzm".

ZYGMUNT SZYMANOWSKI.

W najbliższych dniach rozpoczynamy w odcinku druk pogodnej i wesołej powieści angielskiej P. G. Wodehouse'a p. t. „BURZLIWA POGODA".

W Hiszpanji
Stanowisko Azany wzmocnione

Większość lewicy, tworzącej Front Ludowy, w nowych Kortezach (parlamencie) hiszpańskich, wynosi 24. Jest to większość aż nadto wystarczająca do sprawowania rządów w myśl programu Frontu.

Ale oto grupa środka, licząca 39 posłów, wyraziła gotowość popierania Rządu Azany. W ten sposób większość Rządowa urasta do 63 głosów.

Warto zaznaczyć, że grupa środka szła w wyborach razem z prawicą.

Plan pożyczki wewnętrznej

Minister finansów Franco oświadczył, iż odbył on dłuższą naradę z przedstawicielami banków prywatnych, którzy przyrzekli mu współpracę w sprawie przyszłej pożyczki wewnętrznej. Data emisji tej pożyczki będzie ustalona po zatwierdzeniu projektu pożyczki przez stałą delegację Kortezów. Min. Franco zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej, iż Rząd hiszpański zamierza zdewaluować pesetę. (PAT).

POŻAR W KLASZTORZE.

Z Avila donoszą: W starożytnym klasztorze st. Thomas, zajmowanym przez dominikanów, wybuchł pożar. Wobec tego, że lokalna straż nie mogła opanować żywiołu, wysłano oddział straży z Madrytu. (PAT.).

Zjednoczenie ruchu robotniczego
w Australji

W r. 1931 nastąpił rozłam w ruchu robotniczym Australji. Od całości Partji Pracy (Federal Labour Party) oderwała się grupa ze stanu Nowo-Południowej Walji i założyła odrębną partję pod nazwą Australijskiej Partji Pracy.

W owym czasie Partja Pracy była u władzy, a premjerem był Scullins, premjerem zaś w stanie Walji Nowo - Południowej był Lang, który wywołał rozłam przez to że zalecał środki zwalczania kryzysu, na które ogół partyjny nie mógł iść (np. odmowa płacenia długów państwowych).

Skutek rozłamu był ten, że Partja Pracy straciła większość w parlamencie, a tem samem rządy w kraju.

Obecnie rozłam zlikwidowano. Partja odzyskała swą jedność pod kierownictwem Curtina. Partja spodziewa się przy następnych wyborach większości w parlamencie i ponownego objęcia rządów.

Tekst orzeczenia
Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej
w sprawie zatargu w górnictwie

Wczoraj podaliśmy treść orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej uchwałą Rady Ministrów dla załatwienia zatargu o płace w górnictwie Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. Dziś uzupełniamy tamtą wiadomość tekstem dosłownym komunikatu P.A.T. *Red.*

PAT. komunikuje:

W dniach 5 i 6 b. m. toczyły się w Ministerjum Opieki Społ. pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. dyr. M. Klotta, obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W toku pierwszego dnia obrad ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w wydaniu orzeczenia, wobec czego automatycznie wyłączeni zostali również ławnicy ze strony robotników.

W tym stanie rzeczy orzeczenie wydała nadzwyczajna komisja rozjemcza w składzie przewodniczącego oraz pp. wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie, Z. Sitnickiego i naczelnika wydziału Min. Przem. i Handlu, Z. Korsaka, jako delegatów, wyznaczonych przez ministrów Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które objęło wszystkie większe kopalnie węgla Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, utrzymało płace robotników na poziomie, ustalonym w obowiązującej dotychczas umowie o warunkach pracy i płacy oraz umowach lokalnych. Jedynie co do kopalni Warszawskiego Towarzystwa orzeczenie przewidziało z uwagi na sytuację gospodarczą, pewne możliwości nieznacznej obniżki stawek płac, pod warunkiem kopalni Warszawskiego Towarzystwo zobowiąże się do nieprzeprowadzania koncentracji i masowych redukcyj.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzi w życie i obowiązuje od 1 marca 1936 r. do dn. 31 maja 1936 r., a w razie niewymówienia na miesiąc przed tym terminem, przedłuża się na następny kwartał.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, wraz z orzeczeniem komisji polubowno-arbitrażowej w Katowicach, które decyzją p. ministra Op. Społecznej zyskało moc obowiązującą dla przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, oznacza całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowem w Polsce.

Torturowanie
„Badaczy Biblji" w „Hitlerji"

W Niemczech istnieje oddawna, jak zresztą w innych krajach, sekta „badaczy biblji", która za podstawę swej religji bierze biblję, zwłaszcza Stary Testament, głosi hasła chrześcijańskie, nie uznaje kościołów i urzędowych wyznań.

Sektę tę tolerowano na początku w hitlerowskich Niemczech, ale gdy odmówiła powitania hitlerowskiego, jako niezgodnego z jej wiarą, nakazującą kłaniać się jedynie Jehowie, sektę rozwiązano, a wielu jej członków osadzono w obozach koncentracyjnych. Ponieważ tam odmawiali powitania hitlerowskiego, zastosowano do nich bicie i tortury.

M. in. tortury takie stosuje się w obozie Sachsenburg, gdzie badaczy biblji bije się do nieprzytomności na specjalnie sporządzonych kobyłkach, zrobionych przez więźniów obozu.

Pozbawieni obywatelstwa

Ukazała się nowa lista 25 Żydów, pozbawionych przez Rząd hitlerowski obywatelstwa niemieckiego i majątku.

W Berlinie ogłoszono spis 736 notarjuszów, usuniętych z urzędu na podstawie różnych ustaw hitlerowskich.

Przed wyborami we Francji

„Platforma“ socjalistów

Jak wiadomo, niebawem mają odbyć się we Francji wybory do parlamentu, od których zależy bardzo wiele (polityka zagraniczna!). Socjaliści stają do wyborów we wspólnym „froncie ludowym“, czyli razem z komunistami i częścią radykałów. Niemniej przeto występują także z własną, **odrębną** platformą wyborczą. Znajdujemy ją w Nr. 66 „Życia Partji“, — dodatku do „Populaire“ z 27 lutego. Niestety, ta ciekawa platforma jest bardzo obszerna. Możemy więc podać tylko kilka myśli głównych.

„Platforma“ stwierdza, że partja przystępuje do wyborów łącznie z całym „frontem ludowym“ i że brała bardzo żywy udział w opracowaniu programu tego „frontu“. Niemniej jednak przy pierwszem głosowaniu kandydaci socjalistyczni będą bronić czysto partyjnego, socjalistycznego stanowiska.

Platforma jest oczywista czysto tntykapitalistycznt i szeroko analizuje zjawiska kryzysu. Burżuazja nie jest w stanie dać sobie radę z kryzysem. Dopiero socjalizm będzie mógł zmienić stan rzeczy. Otóż dotychczas socjaliści francuscy nie brali udziału w Rządzie. Kto po wojnie rządził we Francji? Od 1919 do 1924 — „blok narodowy“. Od 1926 do 1932 znowu — „unja narodowa“. Od r. 1933 rządziły gabinety „rozejmu“ — Doumergue'a, Flandina, Lavala. Tylko w r. 1924 partja socjalistyczna poparła Rząd Herriota, aby osłabić sprawiedliwość fiskalną, uniknąć inflacji, zorganizować pokój; Senat („radykalny“) obalił jednak Herriota. Napróżno także w roku 1932 partja zaproponowała radykałom swój plan bezpośredniej akcji rządowej; propozycja została odrzucona. Wten sposób przez 17 lat rządziła burżuazja, a partja socjalistyczna, mimo swej liczności w parlamencie swoich przedstawicieli w rządzie nie miała. **Odpowiedzialność** za wszystko spada na burżuazję, na jej rządy. Za upadek traktatów pokojowych; upadek reparacyj; upadek franka; upadek stabilizacji; upadek wszystkich usiłowań; wreszcie za upadek **deflacji** budżetowej.

Platforma szczegółowo przedstawia walkę partji z **faszyzmem** (manifestacje masowe, poczynając od 12 lutego 1934 r.). Analizując kryzys, piętnując znane dekrety Doumergue'a i Lavala, platforma wypowiada się stanowczo przeciw deflacji.

Następują żądania **szczegółowe**, których naturalnie przytoczyć nie możemy ze względu na obszerny materjał. Są to różne środki przeciwko dezorganizacji gospodarczej, bezrobociu i t. d. Ale co ciekawe, mamy tu specjalny dział (VI), który żąda „zapewnienia klijenteli rzemieślnikom i drobnym sklepikarzom“. A dział V i VII poświęcony jest chłopom i żąda pomniejszenia ciążących na nich ciężarów fiskalnych i t. p. Należy zważyć, że oprócz tego cytowany numer pisma zawiera obszerny i szczegółowy partyjny program rolny.

Przechodzimy do polityki **zagranicznej.** Partja żąda lojalnego stosowania paktu Ligi Narodów; inicjatywy francuskiej celem ponownego podjęcia prac konferencji rozbrojeniowej; zniesienia prywatnej fabrykacji i handlu bronią. Polityka zagraniczna ma opierać się na rozwoju Ligi i **niepodzielnym charakterze pokoju.** Platforma kończy hasłem: **„żądamy władzy!“** W tym krótkim szkicu bynajmniej nie zamierzaliśmy przytoczyć całej obfitej treści platformy, bo to niemożliwe. Charakteryzujemy tylko jej ogólny charakter. Wykazuje ona, iż program partji na dziś jest szczegółowo opracowany i miałby stać się podstawą socjalistycznych rządów. Naturalnie obecność burżuazyjnych radykałów w ‚ludowym froncie“ wniesie pewną korektę do tego programu.

Lewica się przygotowuje. Po zwycięstwie hiszpańskim, po obaleniu Lavala, po napadzie na tow. Bluma — szanse „frontu ludowego“ **rosną!**

K. CZAPIŃSKI

Sprawa zniesienia ordynacyj familijnych

Polska jest jednym z nielicznych krajów Europy, w których pozost ały „zabytki“ średniowiecza — ordynacje familijne.

Przez ordynacje familijne rozumie się wszelkie rozporządzenia, mocą których pewien majątek stanowi niezbywalną własność rodziny i ma być zachowany dla wszystkich lub przynajmniej większej ilości przyszłych pokoleń (ordynacje, majoraty, fidei-komisy familijne, powiernictwa familijne, t. zw. dobra zapowiedne).

Instytucja ordynacji powstała w Hiszpanji w XIV wieku.

Z Hiszpanji pod wpływem Habsburgów instytucja ta przenosi się do Austrji, a następnie do innych krajów europejskich.

Ordynacje w Polsce zaczęły powstawać w wieku XV. Pod koniec XVI wieku powstały trzy wielkie ordynacje: nieświeska, klecka i ołycka, powołane do życia przez braci Mikołaja, Stanisława i Alberta Radziwiłłów. Uzyskały one potwierdzenie w r. 1586 przez króla Stefana Batorego; obowiązane były utrzymywać z własnych funduszów na potrzeby Rzeczypospolitej stałe wojsko w liczbie 6.000 żołnierzy.

W r. 1856 powstała ordynacja Zamoyskich, zatwierdzona przez Sejm Warszawski, w r. 1591 — ordynacja pińczowska margr. Myszkowskich, w r. 1603 — ordynacja ostrogska (rozwiązana w r. 1880), w r. 1783 — ordynacja rydzyńska ks. Sułkowskich.

Według średniowiecznych pojęć, celem ordynacji było stworzenie dla rodziny arystokratycznej, powołanej do używania dóbr ordynackich, wyjątkowo pomyślnych warunków matrjalnych, umożliwiających odegranie członkom takiej rodziny wybitnej roli społecznej i państwowej. Cel ten został określony jako utrzymanie „splendoru familji i nazwiska“ (splendor familiae et nominis).

Pomimo tak archaicznych założeń, sprzecznych z nowoczesną zasadą równości obywateli wobec prawa, ordynacje nie przestały powstawać w wieku XIX, a nawet na początku XX wieku. M. in. ukazem carskim z 18 lipca 1848 r. potwierdzona została ordynacja hr. Zamoyskich, założona na mocy Konstytucji z r. 1589 i 1590 (potwierdzona dyplomem Józefa II, cesarza austrjackiego 8 maja 1786 roku). Ukazami carskimi z 17 lipca 1844 r. i 7 lutego 1856 r. urządzona została ordynacja hr. Krasińskich, ukazem carskim z 2 stycznia 1849 — ordynacja ks. Warszawskich, ukazem z 28 kwietnia 1903 r. — ordynacja hr. Konstantego Zamoyskiego.

W Polsce istnieje obecnie około 50 ordynacji, z których największe są następujące: ordynacja Zamoyskich (ok. 30 tys. morgów), nieświeska (ok. 75 tys. ha), ołycka (ok. 27,000 ha), Dawidgródek (St. Radziwiłła — ok. 75 tys. ha), łańcucka (Potockiego — ok. 34.000 mórg) i in.

W państwach europejskich ordynacje familijne bądź są zakazane (Francja, Belgja), bądź nie są wogóle znane (Bułgarja), bądź nie odgrywają większej roli (Anglja, Włochy, Grecja), bądź zostały skasowane w latach 1919 wzgl. 1920 (Danja, Niemcy, Finlandja), bądź wreszcie wywłaszczone w latach 1919 wzgl. 1920 — bez odszkodowania na rzecz Państwa (Austrja, Łotwa, Litwa, Estonja).

W Polsce ustawą z dn. 18 listopada 1921 r. o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej ((Dz. U. R. P. poz. 715) zarządzone zostało zniesienie ordynacyj familijnych tam istniejących. Zniesienie to miało nastąpić w drodze uchwał rodzinnych w ciągu roku od dnia wejścia w życie ustawy pod rygorem zniesienia w drodze przymusowego postępowania likwidacyjnego. Przepisy o postępowaniu przymusowem miała określić osobna ustawa, która jednak wydana nie została.

Przedłożony obecnie przez posła B. Miedzińskiego projekt ustawy o zniesieniu ordynacji familijnych (częściowo wzorowany na pruskiej ustawie z dn. 10 marca 1919 r.), rozwija i realizuje już na całym obszarze Państwa myśl ustawodawcy polskiego, wyrażoną w ustawie z dn. 18 listopada 1921 r. o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej. Mianowicie projekt ten opatrzony jest rygorem, że jeśli w ciągu roku od dnia wejścia w życie projektowanej ustawy nie nastąpi zniesienie ordynacyj przez uchwałę familijną, Rada Ministrów wyda przepisy o przymusowem ich zniesieniu.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Fałszywe legendy

Na marginesie monografji „Kwestja wojska polskiego w Rosji w r. 1917“

Skład główny: Gebethner i Wolf, Warszawa 1936 r.

Pierwszą część artykułu tow. K. Pużaka drukowaliśmy wczoraj. Część druga, którą zamieszczamy dzisiaj, wyciąga wnioski ostateczne z oceny sprawy wojska polskiego w Rosji w r. 1917. Red.

Ale i tutaj niektórzy publicyści szczególnie Hołówko nie szczędzą wyrzutów lewicy, że przez oddanie inicjatywy endekom zmarnowano możliwości wytworzenia ośrodka armji polskiej. Mam wrażenie, że Hołówko sam sobie udzielił odpowiedzi ,opisując w książce p. t. „Przez dwa fronty“ nastroje żołnierskie i oficerskie w tak zw. korpusie III-im na Ukrainie na początku 1918 r. A zresztą niedługo już potym w Moskwie na naszej wspólnej audjencji u Lenina i Trockiego, przekonał się jaki jest stosunek rewolucji październikowej do odrębnych polskich jednostek wojskowych.

Stosunek ten, zwłaszcza u Trockiego, był zdecydowanie wrogi — i nie pozostawiał żadnych złudzeń. To przeświadczenie oddałem w „Robotniku“ na długo przed ukazaniem się wspomnianej książki Hołówki myślę, że ściśle, gdyż nigdy nie spotkałem się z zaprzeczeniem, lub też ze sprostowaniem z jego strony.

Czyż jednak rzeczywiście lewicowe koła wojskowych Polaków, a z niemi i PPS, nie uczyniły żadnej próby w sprawie tworzenia armji polskiej w Rosji? Czyż rzeczywiście jedynie korpus Muśnickiego jest jedyną legitymacją przed sądem historji w sprawie wojska polskiego w Rosji?

Na to pytanie odpowiadają autorzy książki, stwierdzając ciągłość wysiłków, podjętych przez Zarząd Główny Wojskowych Polaków (Lewica) w kierunku grupowania żołnierzy w odrębnych formacjach wojskowych. Nie wymieniają jednak — mojem zdaniem — najpoważniejszego w tej dziedzinie dorobku. Mam tu na myśli utworzoną pod koniec 1917 roku przez lewicę wojskową wielką jednostkę bojową pod nazwą „Pułku Białgorodzkiego“ (Białgorod, niedaleko Charkowa), liczącego 15.000 żołnierzy. Oczywista, że to wielkie skupienie wojska polskiego różniło się biegunowo od korpusu Muśnickiego swoją wewnętrzną strukturą, a przedewszystkiem swojem obliczem ideowem i poczuciem społecznem.

Rozumiejąc wielki przewrót dziejowy w Rosji, współczując mu i życząc zwycięstwa, pułk Białgorodzki nie bronił latyfundjów magnatów polskich, ale też nie dał się wciągnąć do walk wewnętrznych Rosji. Trwał tedy uporczywie przy swoim celu skupienia wszystkich żołnierzy polskich, ciągnących ze wszystkich frontów faktycznie już nieistniejących — jako wojska ludowego pod sztandarem Niepodległej Polski Ludowej i z zamiarem rzucenia tej siły w sprzyjającym momencie na pomoc krajowi.

Jednak na skutek szczucia reakcji endeckiej i polskich esdeków, którzy wymogli na władzach wojskowych rozkaz rozbrojenia pułku, pułk znienacka i podstępnie napadnięty, po dłuższym oporze i po śmierci bestjalsko zamordowanego swego dowódcy, Jackowicza, został rozbity, rozbrojony, a żołnierze rozpędzeni. Należy zaznaczyć, że pułk białgorodzki bolszewicy rozgromili jako pierwszy, a w każdym razie przed rozpoczęciem walk z korpusem Muśnickiego. Zresztą w walkach z Muśnickim, w odróżnieniu do pułku białogrodzkiego, przejawili dużą względność i rezerwę, a stało się to głównie pod wpływem interwencji Niemców z okazji rokowań w Brześciu. Delegacja rosyjska, przychylając się do tej interwencji, zwróciła się do Rady Komisarzy Ludowych z odnośnym wnioskiem w tej tak delikatnej sprawie. Fakt ten miał wpływ na poglądy i taktykę dowództwa korpusu, a następstwem tego było poddanie się pod wysoką protekcję „znienawidzonych Niemców“. W końcu korpus, pomimo bohaterskich wysiłków Lisa-Kuli i garstki jego współtowarzyszy skończył kapitulacją i rozbrojeniem.

I jeszcze jedno.

Niektórzy publicyści, nawet z obozu sanacyjnego, sprowadzili kwestję Wojska Polskiego w Rosji do jakiej intrygi tow. Kunowskiego, a nawet zaryzykowali oskarżenie, że Kunowski na własną rękę udzielił kłamliwych i tak brzemiennych w następstwa dyrektyw. Nadto np. Hołówko w swojej książce „Przez dwa fronty“ podał wersję, że nawet w CKW. PPS. w Rosji nie uwierzono instrukcji Kunowskiego, a to wskutek jakichś wyjaśnień i poleceń z kraju. Wymienił nawet Aleksandra Prystora, który wśród członków CKW. PPS. w Rosji, jako najlepiej poinformowany jedyny— nastawał na konieczność tworzenia armji polskiej w Rosji, nie bacząc na przewagę kierownictwa wojskowego endecji.

Rozumie się, że ta wersja jest nieprawdziwa, już choćby dlatego, że nikt nie otrzymał z kraju, i to z kół niepodległościowych, wiadomości, prostujących błędną instrukcję Kunowskiego. Tego faktu nie można tłumaczyć trudnościami, czy też niemożliwością skomunikowania się kraju z Rosją. Dodam, że kiedy trzeba było dokonać politycznego przegrupowania w poglądach lewicy polskiej w Rosji, wówczas znaleziono drogę w warunkach stokroć trudniejszych, bo już w chaosie wojennym i rewolucyjnym. Począwszy od kwietnia 1918 r., t. zn. od chwili przybycia Hołówki, jako emisarjusza do Rosji poprzez „dwa fronty“ przybywali w takimże charakterze coraz częściej, między wieloma, tow. Strug, tow. Arciszewski, M. Sokolnicki, pułk. Kurasiewicz - Tokarzewski, B. Wieniawa - Długoszowski, Beck, Zbierański i t. d. Zatem możliwości były...

Jakże wobec tego naiwnie, ale jednocześnie krzywdząco wyglądają zarzuty, kierowane jedynie pod adresem tow. Kunowskiego, który nie może się bronić. Jeżeli zbłądził, to dlaczego czekano na poprawienie tego błędu aż do kwietnia 1918. r, to znarczy przeszło rok? Zdaje mi się ,że bliższą prawdy będzie okoliczność, iż dopiero pokój Brzeski wytworzył nareszcie warunki dla właściwej i jednolitej orjentacji politycznej, według której można było rozpocząć nowe prace nad organizacją wojska polskiego w Rosji. Ale i wówczas, jak to wynika z opowiadania Hołówki, jeszcze nie rozumiano prawdy, iż armji nie można tworzyć w oparciu o istniejące siły państwowe Rosji oraz przy pomocy delegacyj państw Ententy, jeszcze przebywających na terytorjum Rosji lub Rumunji. Nie wierzono, że już jest upragniona chwila tworzenia armji własnym wysiłkiem narodu, zdobywającego nietylko w wojnie, ale też i w ogniu rewolucji, swoją niepodległość i swoje wojsko.

Karta tych dziejów jeszcze nie jest zamknięta jak nie zamknięta jest księga dziejowego ruchu, wyłonionego z burzy wojny światowej 1914—1918 roku.

K. PUŻAK.

Na drogach „totalizmu“

Gdy rządzący obecnie we Francji gabinet Alberta Sarraut stanął po raz pierwszy przed parlamentem tow. Blum zainterpelował m. in. premiera, czy radjo francuskie oddane będzie podczas wyborów do dyspozycji wszystkich ugrupowań, i od odpowiedzi na to pytanie uzależnił w pewnym stopniu stosunek frakcji socjalistycznej do nowego Rządu. Premjer Sarraut dał odpowiedź pozytywną, co jest zresztą najzupełniej zgodne z praktyką, stosowaną w radjo angielskiem i ze zwyczajami, obowiązującemi w krajach demokratycznych i cywilizowanych.

U nas stosunki przedstawiają się, niestety, odmiennie. Rząd, posiadając w „Polskiem Radjo“ przeszło połowę udziałów, wywiera wpływ decydujący nietylko na sprawy personalne, ale na całą „politykę“ tej instytucji. Mówiąc krótko i węzłowato, a w oparciu o codzienne przykłady, radjo nasze jest poprostu instrumentem propagandy partji rządzącej. Mniejsza już o wybory, skoro—według ostatnich pomysłów — staje do nich wyłącznie ta jedna partja, ale żeby choć „Polskie Radjo“ informowało rzeczowo i bezstronnie o wydarzeniach dnia bieżącego!... Niestety. Zagraniczne sprawy polityczne, czy strajk w Polsce, wojna włosko-abisyńska, czy narada gospodarcza— wszystko to w interpretacji „Polskiego Radja“ przybiera formę spaczoną i tendencyjną, a dla trochę krytyczniejszego słuchacza — nudną i naiwną. Te metody „agitacji“, jak to przekonaliśmy się w dn. 8 września 1935 r., nie dają bynajmniej oczekiwanych przez wiadome czynniki wyników.

W jednej ze swych „Kronik“ p. Antoni Słonimski opowiedział z własnego doświadczenia wielce charakterystyczną historję, doskonale malującą stosunki w polskiem przedsiębiorstwie radjowem. Z opowiadania tego wynikają niezbicie dwa fakty: 1) że, niezależnie od ogólnej cenzury, sprawowanej przez władze administracyjne, w „Polskiem Radjo“ obowiązują specjalne przepisy cenzuralne, których celem jest niedopuszczenie do mikrofonu niektórych autorów i pewnego typu utworów; 2) że „Polskie Radjo“ jest jedyną w Polsce, a może nawet na całym świecie instytucją, która, gdy ma taką fantazję, płaci autorom za utwory... odrzucone. Tu już nic więcej dodawać nie trzeba.

***

Podczas dyskusji budżetowej przy ul Wiejskiej, „sanacyjny“ referent budżetu Min. Oświecenia zgłosił postulat, aby przywrócony został t. zw. departament sztuki, któryby objął sprawy radja, teatru, filmu i inne (?) dziedziny. Nie bardzo rozumiemy, o co p. referentowi chodziło. Radjo? Jak wyżej — „usanowane“ w 100 procentach. Film? Cenzura działa tak gorliwie, że z każdego niemal lepszego filmu zagranicznego na ekranach polskich zostają tylko—resztki. Teatr? Czuwa nad nim p. Kaden - Bandrowski, a p. dr. Szyfman z jego ramienia odbywa pielgrzymki po natchnienie artystyczne i nowości repertuarowe właśnie do Berlina... A zatem—czego chce więcej p. referent sejmowy, skoro już wszystko oddawna zostało „zglajchszaltowane“? Posady dla swoich ludzi można znaleźć niekoniecznie w „departamencie sztuki“. Co tu wogóle ma do mówienia — sztuka?...

X.

„Gromada“

miesięcznik czerwono-harcerski

Ukazał się już marcowy numer miesięcznika czerwono-harcerskiego „Gromada“, zawierający ciekawą treść, a mianowicie:

Dom rodzinny Karola Marksa. Cztery wierzby — wiersz Edwarda Szymańskiego. Papugi zielone i arary szkarłatne (wg. Ark. Fiedlera). Przygody Wicka. Przewodnik, dodatek dla starszych harcerzy. Rzeczy ciekawe. Kronika z życia czerwonych harcerzy. Figliki.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Warecka 7. Tel. 230-52. Konto PKO. 25.950. Cena numeru 20 gr. Prenumerata roczna 2.50 zł. Przy zamówieniach ponad 10 egz. 25% rabatu.

Motywy wyroku w sprawie O. U. N.

Umotywowany wyrok w sprawie działaczy O. U. N. oskarżonych o zabójstwo min. Pierackiego, (który to wyrok został ogłoszony dn. 13 stycznia) wysłano obrońcom dn. 6 lutego.

„Biała Księga“ angielska

Rząd angielski ogłosił Białą Księgę, zawierającą program zbrojeń na czas najbliższy. Program przewiduje bardzo znaczne powiększenie wszystkich rodzajów broni i ich zmodernizowanie, utworzenie wielu nowych formacyj wojskowych, zaprzągnięcie przemysłu do produkcji wojennej.

Biała Księga nie podaje, ile wyniosą koszta nowych, dodatkowych zbrojeń. Normalny wzrost budżetu wojennego na r. b. wyniesie 31 miljonów funtów szterl.

Partja Pracy, która zasadniczo nie odrzuca potrzeby wzmocnienia siły obronnej Anglji, po zapoznaniu się z Białą Księgą, zajmuje postawę opozycyjną wobec programu Rządu. Partja Pracy zarzuca Księdze, że nie uzasadnia należycie konieczności nowych zbrojeń, że propozycje rządowe są niejasne, że chcą uczynić z parlamentu instrument do nieograniczonych zbrojeń i przygotowań wojennych i że pokój należy zabezpieczyć nie przez „paniczny“ wyścig zbrojeń, lecz twórczemi i energicznemi środkami współpracy międzynarodowej.

Frakcja Partji Pracy wniesie do Izby poprawki do projektu rządowego, przedtem zaś ustali ostatecznie swe stanowisko na naradzie z Egzekutywą Partji i kierownictwem Trades - Unionów (związki zawodowe).

Ostatnie feodalne państwo świata

znajduje się w Europie i liczy... 700 mieszkańców

NAJMNIEJSZE PAŃSTWO NA ŚWIECIE.

Z Plymouth w Anglji, lub z francuskiego portu Cherbourg jedzie się małym statkiem na wyspę Serk. 110 kilometrów na południe od Anglji i 30 kilometrów od Francji a więc w odległości kilku zaledwie godzin od największych stolic Europy leży ostatnie państwo feodalne na świecie. Serk jest najbardziej malowniczą z tak zwanych normańskich wysep i składa się z „Little-Serk“ i „Great-Serk“, połączonych ze sobą wąskim przesmykiem skalnym, o długości 90 metrów i szerokości czterech do pięciu metrów. Cała wyspa ma 5,5 kilometra szerokości i 2,5 kilometra długości. Była zaludniona już w epoce kamiennej. Dawniej a po części i dziś jeszcze prowadzi się tu handel pół szlachetnemi kamieniami, jak ametysty, agaty i chryzolity, które w dużej obfitości znajdują się na skalistych drogach.

„DAMA Z SERK“.

Ludność składa się z siedmiuset osób. Każdy mężczyzna posiada w myśl rozporządzenia wydanego w roku 1565 strzelbę. Czterdziestu mieszkańców Serk brało udział w wojnie światowej, z czego siedemnastu poległo. Jednak przewaga kobiet, która wytworzyła się z tego powodu, wyrównała się w ciągu kilku ostatnich lat. W roku 1852 wyspa dostała się pod panowanie prababki obecnej władczyni, Sybilli Hathaway. Powszechnie nazywana „La Dame de Serq“, jest kobietą nowoczesną i zapaloną sportsmenką. Mąż jej Robert Hathaway, jest na mocy prawa feodalnego właścicielem wszystkich dóbr żony, a więc również wielkorządcą wyspy. Jest on Amerykaninem, naturalizowanym w Anglji. Podczas wojny służył w angielskim lotnictwie. Władcą Serk może od stuleci zostać tylko obywatel amerykański. Tak głosi tradycja.

Pałac „Siegneurie“ został zbudowany w roku 1565. Jest on jednocześnie rezydencją państwa Hathaway i rodzajem sądu polubownego dla mieszkańców wyspy. Tam sądzi się wszystkie zatargi, powstające na wyspie. Językiem mieszkańców jest „Patais“. Język ten jest pozostałością staronormańskiej francuszczyzny z okresu Wilhelma Zdobywcy. W szkole naucza się angielskiego i francuskiego, ostatni jest językiem urzędowym. Raz na tydzień ogród pałacowy jest otwarty i dostępny bezpłatnie dla wszystkich mieszkańców.

PAŃSTWO BEZ WIĘŹNIÓW, BEZROBOTNYCH, PODATKÓW I POLITYKÓW.

Serk jest najmniejszem ogniwem w angielskiej koronie, nie należy jednak do Królestwa, lecz stanowi samodzielną Republikę, z własnym ustrojem i prawie zupełną swobodą cła i podatków. Zarząd nad wyspą i władzę ustawodawczą sprawuje najwyższy trybunał, który składa się z 62 osób i zbiera się pod przewodnictwem pani Hathaway trzy razy do roku. Istnieje prawie zupełna autonomja, jedynie król angielski, jako hrabia normadzki, ma prawo do wydawania nadzwyczajnych dekretów. Podatków prawie, że niema, z wyjątkiem podatku alkoholowego, tytoniowego i majątkowego. Każdy obywatel liczący więcej niż szesnaście lat, musi przez dwa dni do roku pracować przymusowo przy budowie i naprawie dróg a każdy właściciel konia musi go w tym samym celu wynajmować państwu na dwa dni roku. Z dumą mówi pani Hathaway: Jesteśmy prawie zupełnie samowystarczalni, bezrobotnych i polityków niema u nas wcale“.

KAŻDY MIESZKANIEC MUSI BYĆ POLICJANTEM.

Prawo opiera się na podstawach normańskich. Jak w prawie starogermańskim sędzia kieruje jedynie przewodem sądowym i jest doradcą sędziów niezawodowych. Wyrokuje tylko za ich zgodą. Jego tytuł urzędowy jest „Seneszal“. Zostaje mianowany przez państwo Hathaway na trzy lata, może ferować jedynie wyroki, opiewające na więzienie lub grzywnę. Ale więzienia są zawsze puste. Jedyny policjant sprawuje swój urząd tylko przez jeden rok. Każdy zdrowy i silny mężczyzna na wyspie musi przez rok być policjantem.

POSIADANIE AUT I SUCZEK — WZBRONIONE.

Widzi się na wyspie Serk dużo aparatów radjowych i motorówek, ale ani jednego auta. Posiadanie auta jest wzronione. Tak samo nie wolno trzymać w domu suk, ponieważ należy to do wyłącznych przywilejów suwerena, podobnie, jak hodowanie gołębi i mielenie zboża. Pomimo, że zbudowany w 1571 roku wiatrak jest zupełnie dobry, zboże z całej wyspy miele się w pałacu, za niewielką opłatą, gdzie stoją najbardziej nowoczesne maszyny do pomiału.

Najważniejszym przywilejem suwerena jest prawo dziedziczenia. Polega on na tem, że każdy majątek, który do piątego stopnia pokrewieństwa nie posiada dziedzica, staje się automatycznie własnością suwerena. Sprzedać swoją posiadłość można jedynie za zgodą suwerena, przytem nie wolno jej parcelować. Po sprzedaniu majątku trzynastą część zysku trzeba oddać do skarbu państwa.

Wyspa ta jest prawdziwym unikatem na naszym „nowoczesnym“ świecie.

(M. Z.)

Krwawa zbrodnia

Szesnastoletniego chłopca we Francji

Prasa francuska doniosła niedawno o strasznem morderstwie, ofiarą którego padła 80-letnia staruszka, zamieszkująca we wsi Maille w okolicy Tours.

W małym domku na skraju wsi mieszkała 80-letnia wdowa Boizon, utrzymująca się z procentów od kapitałów. Staruszka miała zwyczaj odbywania codziennie spaceru w godzinach południowych. Pewnego dnia nie wyszła. Nie pokazała się również na drugi i trzeci dzień. Sąsiedzi zaniepokojeni o los staruszki udali się do jej domku. Zamknięte drzwi i zapuszczone story w oknach spotęgowały ich niepokój. Zawołano policję, która otworzyła drzwi. Oczom policji i sąsiadów przedstawił się okropny widok. W pokoju na podłodze leżały zastygłe zwłoki staruszki z rozbitą czaszką. Dokoła zakrzepła plama krwi. Krwawe ślady na progu świadczyły, że staruszka zdołała na chwilę wyrwać się z rąk mordercy i usiłowała zbiec. Opuściły ją jednak siły i runęła na progu, gdzie zadano jej ostatni cios. Świadczy o tem ślad mózgu na drzwiach. Morderca po dokonaniu krwawej zbrodni, umył się najspokojniej w miednicy, z której nie wylał nawet zakrwawionej wody. Na stole w pokoju, w którym popełniono morderstwo, znaleziono butelkę wina, dwa kieliszki i talerz z resztkami jedzenia.

Śledztwo poszło w kierunku wyjaśnienia kogo staruszka, której prawie nikt nie odwiedzał, mogła gościć u siebie w dniu morderstwa? Z zeznań sąsiadów wynikało, że w ostatnim czasie bawił u niej 16-letni wnuk, Rene Giry z Tours. Chłopiec od kilku dni nie pokazywał się w domu. To rzuciło na niego podejrzenie. Chcąc je od siebie odsunąć, Rene Giry zgłosił się w dwa dni po wykryciu zbrodni do policji w Tours, oświadczając naiwnie, że przybył, by się dowiedzieć, ile prawdy jest w doniesieniach prasy o napadzie na jego babkę Boizon w Maille. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, młodociany zbrodniarz załamał się i przyznał do popełnionej zbrodni, opisując dokładnie jej przebieg.

Bestjalstwo, z jakiem ten 16-letni chłopiec mordował swą babkę, nie ma równego sobie w dziejach kryminalistyki. Chłopak po spożyciu ze staruszką posiłku, wypił jeszcze dwa kieliszki wina, poczem udał się do kuchni, skąd przyniósł polano i uderzył niem staruszkę w głowę. Gdy staruszka zaczęła krzyczeć i uciekać do drzwi, schwycił ją i zaczął dusić. Wreszcie rozstrzaskał jej głowę, a gdy mimo to nie ustawały jęki staruszki, wbił jej kołek w usta. Upewniwszy się, że babka nie żyje, zbrodniarz umył się, sprał z ubrania ślady krwi i zabrał się do przeszukiwania mieszkania. Znalazł tylko 73 franki. W czasie zeznań chłopak nie okazał najmniejszego żalu.

Kto wynalazł... supełek

Supeł w chusteczce... co to miałem zrobić? Aha! już wiem... Od wieków człowiek dopomagał zawodnej pamięci różnemi sposobami mnemotechnicznemi.

Z początku był to znak wyryty gdzieś na pobliskim kamieniu, potem w drzewie, wreszcie nacięcie kory na kawałku gałęzi czy kija. Najtrudniej zapamiętać było ilość upływających dni, znaczących granicę czasu między jednem i drugiem najważniejszem wydarzeniem pierwotnego życia. Ludy stojące na pierwotnym szczeblu cywilizocyjnego rozwoju ,znaczyły czas w różny sposób. Do dziś można spotkać w Ameryce Południowej szczepy indyjskie, posługujące się przemyślnie ułożonym systemem sznurów z supłami, oznaczającemi dnie, godziny i miesiące. Jaśniejsza barwa sznura oznacza miesiące, inna dnie, inna wreszcie godziny.

Zdaje się, że nasz supeł w chusteczce jest dalekiem wspomnieniem tych czasów, gdyśmy w pierwotnych formach bytu na wzór Indjan peruwjańskich znaczyli czas i poszczególne wydarzenia supławiązanymi na sznurach

Zapowiedź wczesnej wiosny

Ptactwo z Antarktydy w Polsce

W t. zw. „Szwajcarji Kaszubskiej“ zaobserwowano ostatnio niezwykłe o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmosferycznych, które trwało kilka godzin. Błyskawice były tak silne, że oświetlały cały horyzont. Zjawisko uważane jest jako zapowiedź wczesnej wiosny.

W okolicach Pucka pojawiły się już gromady szpaków oraz skowronków. Na Kępie Puckiej zaobserwowano liczne ciągi wiosenne ptactwa, jak również przeloty ptactwa z okolic Antarktydy. Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ. Z morza zaś zniknęły piękne maskonury. Te ostatnie ptaki towarzyszą zwykle fokom.

Jak wpłynąć na kobiety

aby przestały być smukłe?

Związek piekarzy w Budapeszcie zwrócił się do Zarządu miasta z oryginalną prośbą.

Chodzi o to, że ogół kobiet w ostatnich czasach wystrzega się białego pieczywa i ciastek, jak ognia. Przyczyną jest oczywiście modna obecnie — smukła linja. Piekarze proszą Ojców Miasta, aby wpłynęli jakoś na płeć piękną i skłonili niewiasty do zrezygnowania ze smukłej linji i do powrotu do okrągłych kształtów, ponieważ obecny stan rzeczy rujnuje ich kompletnie. Jednocześnie piekarze zapewniają, że metody wyjaławiania mąki doszły w ostatnich czasach do takiej perfekcji, że nawet spożycie większej ilości pieczywa nie zagraża smukłym kształtom pań.

Piekarze zapominają jednak o tem, że w związku ze „smukłą linją“, rozwinął się cały szereg innych gałęzi produkcji. Panie, pragnące schudnąć, jedzą przedewszystkiem t. zw. surówki, to jest surowe jarzyny, przyrządzone w odpowiedni sposób, oraz owoce. Rozwinęło się więc ogrodnictwo, oraz warzywnictwo. W Ameryce „wielki“ Ziegfield, dyrektor największej na świecie szkoły tańca, w której waży się codzień każdą „girlsę“, aby stwierdzić czy nie przybył jej choć jeden gram, propaguje ostatnio picie mleka. Ziegfield twierdzi, że mleko nie tuczy, lecz znakomicie odświeża cerę i wpływa dodatnio na ogólne samopoczucie. Wszystkie Ziegfield - girls piją więc ogromne ilości mleka, a za ich przykładem wszystkie modnisie amerykańskie. Konsumpcja mleka wzrosła w ostatnich czasach ogromnie.

Moda niejednokrotnie wpłynęła już na rozwój pewnych gałęzi produkcji. W Polsce naprzykład rozpoczęto przed dwoma laty wielką „kampanję lnianą“. Nie ulega wątpliwości, że moda ta była lansowana w interesie producentów płótna i plantatorów lnu i miała charakter „nakręcania konjunktury lnianej“. Panie poszły na lep. Od dwóch lat nosi się latem przeważnie płótna lniane. Na Zachodzie odbywają się tego rodzaju machinacje na znacznie większą skalę. Wielkie domy mód, jak Worth w Paryżu, otrzymują od producentów materjałów, futer i t. p. wielkie sumy za lansowanie w danym sezonie pewnych materjałów a eliminowanie innych. Elegantki całego świata śledzące czujnie nakazy dyktatorów mody, nie zdając sobie wcale sprawy z tego, że są bezwolnem narzędziem w rękach wielkich przemysłowców. Nie jest przypadkiem, że Paryż w danym sezonie lansuje naprzykład taftę, a w następnych wyłącznie aksamit. To samo dzieje się z kapeluszami, perfumami, pantoflami i t. d. Co roku niszczy się w ten sposób wielkie ilości materjałów, sukien i płaszczy, które „wyszły z mody“. Jest to oglądane przez odwróconą lornetkę palenie zboża, czy topienie kawy. Kapitał posługuje się zawsze i wszędzie temi samemi metodami.

Nowe Książki

Aleksander Świętochowski. Genealogja teraźniejszości. Warszawa, „Rój“, 1936; str. 232.

W pierwszem zdaniu przedmowy do najnowszej swej książki Świętochowski wypowiada śmiały pogląd, że „wszystkie narody mają mniej lub więcej podrobioną historję — utkaną z prawd, domniemań, zmyśleń i zwyczajnych kłamstw“... Ale nie o „poprawki historyczne“ chodzi znakomitemu pisarzowi, gdy wymownem piórem maluje w „Genealogji“ obraz deprawacji politycznej i obyczajowego rozpasania czasów saskich i rozbiorowych, gdy z piedestału urojonych zasług i fałszywych cnót strąca bezlitośnie postać Stanisława Augusta, który nawet w opinji ostrożnego Korzona jest „zdrajcą i zbrodniarzem“. Odsłaniając nędze życia państwowego Polski epoki stanisławowskiej i wszechstronny a beznadziejny upadek rządzącej podówczas niepodzielnie kasty szlacheckiej, — Świętochowski ma inne— nie rewizjonistyczne — cele na widoku: chodzi mu, mianowicie, o duchowe powiązanie przeszłości z teraźniejszością, o wykazanie, ile zgubnych cech i szkodliwych nałogów „narodu szlacheckiego“ wniesiono — mimo doswiadczenia lat porozbiorowych — do gmachu i bytu Polski odrodzonej, która zmagać się musi dzień po dniu z fatalnem i złowrogiem dziedzictwem szlachetczyzny. Stąd mowa w tytule książki o — teraźniejszości.

Prognoza Świętochowskiego na przyszłość najbliższą nie brzmi pogodnie i radośnie. Wolny od złudzeń „mocarstwowej fanfaronady“ sędziwy pisarz jasno zdaje sobie sprawę z wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Państwa Polskiego, — a jedyną podstawę prawdziwego odrodzenia widzi w dochodzących powoli do głosu masach ludowych, które wtedy dopiero jednak odegrać będą zdolne swą rolę dziejową, gdy zdołają się „odszlachcić“, gdy wyzwolą się nieodwołalnie spod politycznych i kulturalnych wpływów warstwy szlacheckiej, będącej dziś już tylko „połamaną i usychającą gałęzią społeczeństwa polskiego“. Włóczą się po Polsce i panują nad nami przeklęte widma szlacheckiej przeszłości: anarchiczny despotyzm nieliczących się z niczem jednostek korzenie się przed każdą siłą, rozrzutność, okrucieństwo — i różne inne wady i przywary. Nie dobijemy nigdy do portu powszechnego wytchnienia, jeśli „nowe siły twórcze“ z łona mas ludowych wydobyte nie zlikwidują tych przeżytków — niesławnej przeszłości, nie przepędzą upiorów szlachetczyzny, sięgającej bezwstydnie po władzę w nowej Polsce.

Trzeba przyznać, że w tak surowej ocenie wpływów kasty szlacheckiej na współczesność polską nie jest Świętochowski bynajmniej odosobniony. W wydanej nieco wcześniej książce Władysława Grabskiego p. t. „Idea Polski“, autor tak charakteryzuje rolę „ziemiaństwa“ w obecnym układzie sił politycznych: „Wpływ ujemny na oblicze ideowe obozu rządzącego wywarli reprezentanci Polski ziemiańskiej przez to, że sami narzucili się na sojuszników i zostali jako tacy przyjęci, a również przez to, że w rodzinach ziemiańskich płynie ta sama krew, co u wielu przywódców ideowych obozu rządzącego... Atmosfera polowań w majątkach ziemiańskich i przyjmowanie przez dwory przedstawicieli rządu i wojskowości wskrzesza tradycje dawnej Polski. Lud zaczął odczuwać, że to znów szlachta rządzi Polską. Nic dobrego to Polsce przynieść nie może“.

„Genealogja teraźniejszości“ wywołała, oczywiście, w sferach pomajowych, wśród „szlachty“ wielkie niezadowolenie. nawet oburzenie. Jakkolwiek ustosunkujemy się do zarzutów jednostronności, pesymizmu i in., któremi w nadmiarze obsypano autora, nie zmieni to faktu, że główne założenia i konkluzje książki są głęboko słuszne i prawdziwe, i że ta książka stanowi wymowne świadectwo niesłabnącej sprawności umysłu i stylistycznej świetności wielkiego, *niezależnego* pisarza. To właśnie, że pisarz tej miary i tej rangi nie znalazł w Polsce dzisiejszej urzędowego uznania, jest jednym z licznych dowodów potwierdzających tezy książki.

Konrad Wrzos. Wulkany Europy (Austrja — Węgry — Bałkany). Warszawa, „Rój“, 1936; str. 230.

P. Wrzos, znany czytelnikom polskim z wydanych poprzednio, bardzo interesujących reportaży, tym razem obrał za cel swych wędrówek Austrję, Węgry i państwa bałkańskie, dając m. in. w tytule książki wyraz przekonaniu, że te właśnie kraje są „wulkanami Europy“, grożącemi lada chwila wojennym wybuchem. Technika dziennikarska p. Wrzosa polega w przeważnej mierze na wywiadach z osobistościami rządzącemi. Ma to swoje dobre strony (autorytatywne oświetlenie sytuacji), ma też i mniej dobre, gdy sytuacje dzisiaj zmieniają się z zawrotną szybkością ,a osobistości kierownicze noszą coraz inne nazwiska i coraz inne reprezentują poglądy.

Autor całkiem bezpodstawnie uważa za „wulkany Europy“ Węgry czy państwa bałkańskie. Już raczej Austrja mogłaby pretendować do tego miana i to nie sama przez się, lecz jako przedmiot dążeń zaborczych dwóch faszystowskich mocarstw imperjalistycznych. To one właśnie — Niemcy i Włochy— są prawdziwemi „wulkanami Europy“, które — zgodnie z naturalną tendencją faszyzmu — wybuchnąć mogą lada dzień ognistą lawą śmierci i zniszczenia.

Niesłusznie też p. Wrzos — choć pisze, że ‚życie jest silniejsze od gry dyplomatów“ — przypisuje właśnie dyplomatom, politykom, monarchom rolę decydującą w tworzeniu historji. Historję kształtuje nie „gra dyplomatów“; historję tworzą wielkie ruchy społeczne, które skolei są wyrazem zmieniających się warunków i potrzeb gospodarczych.

Niemiłe wrażenie w tej książce p. Wrzosa sprawiają jego dziwnie czołobitne sympatje dla przywódców faszyzmu austrjackiego, „wsławionych“ masakrą robotników wiedeńskich. Taki p. Starhemberg i inni opowiadają zresztą bardzo zabawne rzeczy, z których szczerze uśmiać się można. Pełen uwielbienia jest również dla szefa dyktatury węgierskiej — admirała Horthy'ego. Źródła tego uwielbienia leży m. in. w fakcie, że p. Horthy, jako b. oficer floty austrjacko węgierskiej, należy, — zdaniem p. Wrzosa — do grona „nieskazitelnych dżentelmenów... którzy godnie potrafią nosić swoje proste granatowe marynarki ze złotemi guzikami, śnieżno-białe kołnierzyki i gładkie, czarne krawaty...“ O spodniach, szczęśliwie, wzmianki niema. Po wyjeździe z Budapesztu, w miarę posuwania się na bałkańskie południe, p. Wrzos odzyskuje potrochu swą właściwą — trzeźwą i rozsądną — formę dziennikarską. Kolidują z nią jednak w toku całej książki częste i gwałtowne ataki na ministra spraw zagranicznych Rumunji — p. Titulescu, którego autor uważa niemal za — zdrajcę własnego kraju, zaprzedanego duszą i ciałem Sowietom. Ale w tych atakach, zarówno jak i w niektórych innych delikatniejszych sztychach anty-sowieckich, p. Wrzos sprawia raczej wrażenie medium, którego ręką kieruje ukryty za kulisami hipnotyzer-rozkazodawca.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Popierajcie własną prasę!

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Hirota natrafia na trudności

Nie może utworzyć Rządu

TOKIO (PAT). Agencja Domei podaje następujący komunikat o położeniu politycznem w Japonji: „Misja Hiroty trafia na trudności przy doborze składu gabinetu, a to wskutek żądań kół wojskowych, które domagają się od przyszłego Rządu przedewszystkiem wzmocnienia sił zbrojnych.

Gen. Terauczi powołany na ministra wojny w nowym Rządzie oświadczył przedstawicielom prasy, że reforma administracji państwowej przy jednoczesnej polityce silnej ręki stanowi życzenie całej armji.

Hirota zwrócił się do przewodniczących wszystkich partyj o współpracę i poparcie przy utworzeniu Rządu".

ILU BYŁO POWSTAŃCÓW?

W Tokio urzędowo ogłoszono: W powstaniu dnia 26 lutego brało udział ogółem 1560 wojskowych, w tem z 3 pułku piechoty gwardji — 60, z 1 pułku piechoty — 400, z 3 pułku piechoty — 900 i z 7 pułku artylerji — 200. Wszystkie te pułki należą do garnizonu tokijskiego.

Chmury nad Genewą

Na łamach prasy francuskiej można zauważyć pewne zaniepokojenie na temat sytuacji, w jakiej znalazłaby się Liga Narodów w razie ustąpienia Włoch z Genewy. Istnieją bowiem pewne obawy, aby przykład Włoch nie podziałał i na inne narody. W szczególności, jak podkreśla „Le Petit Bleu", oprócz Szwajcarji wiele państw neutralnych mogłoby się wtedy otwarcie odwrócić od Genewy.

Nawiązując do stanowiska Szwajcarji względem Ligi Narodów, „Le Jour" uzupełniając swą wiadomość na temat rozmowy radcy związkowego Motty z ministrem Flandinem twierdzi uporczywie, iż analogiczne demarches zostały dokonane przez delegata szwajcarskiego również u przedstwicieli Małej Ententy i Ententy bałkańskiej. Wydaje się prawdopodobne, iż te rozmowy Motty były rezultatem konferencyj, jakie miał on poprzednio w Bernie z posłem włoskim i nuncjuszem apostolskim. Stały delegat Austrji przy Lidze Narodów zamierzał również uczynić analogiczne demarche, ale naskutek informacyj, jakie nadeszły z Londynu, i ustosunkowania się Foreign Office do podróży ks. Starhemberga, Austrja postanowiła powstrzymać się od wszelkiej inicjatywy w tych sprawach. (PAT).

Prezydent Hiszpanji ustępuje

Z Madrytu donoszą, że na piątkowem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano możliwość ustąpienia prezydenta republiki. W kołach politycznych przypuszczają, że prezydent poweźmie decyzję w sprawie swego ustąpienia po zebraniu się Kortezów i wyborze przewodniczącego parlamentu. — Kandydatem na to stanowisko jest przywódca unji republikańskiej Martinez Marrio. Jako domniemanych kandydatów na stanowisko prezydenta republiki hiszpańskiej wymienia się szereg wybitnych osobistości obozu lewicowego. (PAT).

Po zbombardowaniu angielskiego szpitala

Stanowisko Anglji

Urzędowe czynniki brytyjskie zachowują wyraźną rezerwę, o ile chodzi o reakcję Rządu brytyjskiego na bombardowanie brytyjskiego ambulansu Czerwonego Krzyża, oraz na zabicie przez bombę samolotu włoskiego majora brytyjskiego Burgoyne'a, przydzielonego do abisyńskiego ambulansu Czerwonego Krzyża.

Wstrzemięźliwość wykazana przez Rząd brytyjski wywołana została chęcia przyśpieszenia rokowań pokojowych. Rozmowy Flandina z Edenem w Genewie postawiły Anglików w nader trudnej sytuacji. W obliczu postulatów wysuniętych przez francuskiego ministra spraw zagranicznych, wydaje się, że poszukiwanie dróg pokoju dla zażegnania konfliktu włosko - abisyńskiego oceniane jest przez Rząd brytyjski jako zadanie dalcko bardziej łatwe, aniżeli rozwiązywanie tych wszystkich ewentualnych konfliktów, które sprowadzić może embargo naftowe. Brytyjskie czynniki urzędowe wyjaśniają zresztą, że oficjalni rzecznicy Rządu włoskiego w rozmowach z Flandinem przedstawili trzy możliwe konsekwencje embargo naftowego, a mianowicie: 1) wycofanie się Włoch z Ligi Narodów, 2) wycofanie się Włoch z konferencji morskiej w Londynie. 3) wycofanie się Włoch z porozumienia wojskowego z Francją. Natomiast, jak podkreślają w brytyjskich kołach rządowych, bynajmniej nie zagrożono ze strony włoskiej zerwaniem postanowień locarneńskich. Ta ewentualność wysunięta zostało przez Flandina wobec Edena z własnej inicjatywy francuskiego ministra spraw zagranicznych, który rozumował w ten sposób, że o ile Włochy wycofają się z porozumienia wojskowego z Francją, to tem samem wycofują się z ewentualnego udzielenia Francji pomocy wojskowej na wypadek agresji ze strony niemieckiej. Wychodząc z tego założenia, Flandin postawił wobec Edena w całej rozciągłości zagadnienie Locarna i strefy zdemilitaryzowanej. (PAT).

***

Depesze informacyjne tego rodzaju, zawierające treść różnych pogłosek, które krążą w kuluarach Ligi Narodów, trzeba przyjmować z dużemi zastrzeżeniami; wiele pogłosek puszcza w świat rozmyślnie propaganda faszyzmu włoskiego.

Strajk studentów na Wolnej Wszechnicy

W piątek odbył się strajk studentów W. W. P. w Warszawie w sprawie przeciwko wysokim opłatom.

Strajk był zorganizowany przez Komitety antyopłatowe.

Mimo represyj, stosowanych przez policję, rektora oraz bojówkę, zorganizowaną przez „Bratniak" sanacyjno - endecki, strajk udał się w 70 proc. Jest to pierwszy sukces Komitetów antyopłatowych, składających się w większej części z akademików socjalistów.

Strajk drukarzy w drukarniach akcydensowych

Strajk drukarzy w drukarniach akcydensowych stolicy trwa już 5 ty dzień. Do chwili obecnej umowa została podpisana przez 31 zakładów drukarskich. Umowa jako zbiorowa została zarejestrowana w Inspektoracie Pracy I Okręgu. Walka jednak w dalszym ciągu trwa, ponieważ są jeszcze zakłady, które nie chcą podpisać tej umowy.

Zakłady oporne, to są członkowie „nieistniejącego" Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, którzy postanowili walczyć do upadłego, ponieważ nie chcą zgodzić się na skrócony czas pracy w drukarniach do 40 godzin tygodniowo.

I oto teraz wszyscy drukarze widzą jak te rzeczy przez nich są robione. Wszyscy drukarze dobrze sobie zapamiętają wybryki poszczególnych panów dyrektorów i szefów drukarń i oczywiście w przyszłości wyciągną odpowiednie wnioski z ich postępowania.

W tej chwili sytuacja przedstawia się w ten sposób, że w poniedziałek 9 marca b. r. rozpocznie się odnowa strajk w drukarniach państwowych i prywatnych. Strajk w drukarniach państwowych jest proklamowany dlatego, że zarządy tych drukarń zignorowały swoje podpisy na deklaracjach, złożonych Komisji Cennikowej o wprowadzeniu w swoich zakładach warunków pracy, jakie będą zawarte w umowie zbiorowej.

Jak już podawaliśmy, miała się odbyć konferencja z zarządami drukarń państwowych na temat tych deklaracyj i wprowadzenia ich w życie. Taka konferencja odbyła się, rezultat jej żaden, ponieważ panowie dyrektorzy mają objekcje, co do jakości tych drukarń, które podpisały umowę zbiorową i oświadczają, że brak podpisów drukarń poważnych na tej umowie.

Zbrojny napad bandycki przy ul. Zimnej w Warszawie

3 osoby ranne. Ujęcie dwuch bandytów

W Warszawie przy ul. Zimnej o godz. 19-ej min. 30, dokonano zbrojnego napadu bandyckiego. — W domu tym 3-pokojowy lokal na 1-em piętrze od frontu zajmuje 63-letnia Chana Kapłanowa, wdowa, właścicielka składu naczyń kuchennych w tymże domu. Do mieszkania, po otworzeniu drzwi przez służącą, weszło 3-ch bandytów. Jeden stanął przy drzwiach, pozostali weszli do sypialni, gdzie zagroziwszy rewolwerem, zażądali od wystraszonej Kapłanowej wydania pieniędzy. Na krzyk K., oraz służącej Estery Pokorskiej, nadbiegł z sąsiedniego pokoju syn K., Juljan, który rzucił się na bandytów, usiłując odebrać im rewolwery. Skorzystała z tego Kapłanowa, wybiegła do kuchni i otworzywszy lufcik, zaczęła krzyczeć: „Ratunku! Bandyci!" Na krzyk wybiegł z mieszkania dozorca domu, Jan Orpel. Ujrzawszy w bramie jakiegoś mężczyznę bez kapelusza, dozorca zorjentował się, że musi to być jeden z bandytów i zamknął furtkę. Bandyta uderzył dozorcę kolbą rewolweru tak silnie, że dozorca upadł. Skorzystał z tego opryszek, otworzył furtkę i uciekł. Tymczasem zjawił się w bramie drugi bandyta, (również bez kapelusza), który rzucił się do ucieczki w stronę pustej uliczki między halami. Za uciekającym pobiegł dozorca i — po krótkim pościgu, ujął bandytę. Trzeciego bandytę ujęli na ul. Ptasiej, Dawid Pytiewicz, oraz policjant. Ujętych okuto w kajdanki i przeprowadzono do aresztu VII-go komisarjatu. — Okazało się, że w czasie walki z bandytami w mieszkaniu, zostali ranni wskutek uderzeń kolbami rewolwerów: Kapłanowa, która jest chora na sklerozę serca, syn jej, oraz służąca. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył rannych. W mieszkaniu znaleziono na podłodze porzucony rewolwer, oraz 5 nabojów. Od ujętych 2-ch bandytów odebrano rewolwer, oraz 2 magazyny. Bandyci nie zdołali jeszcze niczego zrabować.

Ostateczne zjednoczenie francuskiego ruchu zawodowego

W piątek zakończył swoje obrady kongres zjednoczonej ponownie Generalnej Konfederacji Pracy. W czasie ostatnich obrad kongresu przyjęto uchwały, na mocy których uznano za deklarację programową nowej zjednoczonej konfederacji t. zw. „plan" polityczno-gospodarczy, opracowany przez dawną Konfederację Pracy, pozatem uchwalono rezolucję, że udział konfederacji w pracach międzynarodowego biura pracy nie oznacza bynajmniej podporządkowania się konfederacji aparatowi państwowemu. Do zarządu centralnego i do rady naczelnej weszli zarówno przedstawiciele dawnej generalnej konfederacji pracy, jak i dawnych komunistycznych związków zawodowych. W ten sposób ruch zawodowy, przez szereg lat rozbity we Francji, dokonał ostatecznie swego zjednoczenia. (PAT).

W Abisynji toczy się wielka bitwa

Oficjalny komunikat

Rząd abisyński oficjalnie zaprzecza doniesieniom o śmierci Rasa Kassy i poddaniu się Rasa Sejuma, dodając, że obecnie toczy się w prowincji Tigre wielka bitwa, której wynik nie jest znany. Straty z obu stron są wielkie. Komunikat potwierdza wiadomość o zabiciu majora Burgoyne przez bombę pod Kworam oraz pretensje przeciwko stosowaniu przez Włochów przy bombardowaniu pocisków gazowych. (PAT).

Samoloty włoskie bombardują kwaterę następcy tronu

Według wiadomości nieurzędowych, samoloty włoskie bombardowały kwaterę następcy tronu w Dessje. Wśród zabitych są dwaj obywatele greccy.

Awantury faszystowskich studentów w Paryżu

Na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego doszło w piątek przed południem do nowych ostrych demonstracyj przeciwko prof. Jeze. Gdy profesor zjawił się na katedrze celem wygłoszenia wykładu, obecna na sali grupa studentów wystąpiła przeciwko profesorowi, nie dopuszczając go do głosu i zmuszając do opuszczenia audytorjum. Manifestacje w sali wykładowej przeniosły się do kuluarów uniwersytetu oraz na ulice. Przeciwko manifestującym studentom wystąpiły studenckie organizacje lewicowe. Wywiązała się walka, w czasie której rzucono kilkanaście bomb cuchnących i łzawiących. Walki na ulicach rozgrywały się wśród dźwięków „Marsyljanki", odśpiewanej przez studenckie ugrupowania prawicowe. Oddziałom policji i gwardji republikańskiej udało się przywrócić spokój. (ATE).

Lawiny śnieżne we Włoszech północnych

Ostatnie silne opady śnieżne i deszcze w północnych Włoszech wyrządziły liczne szkody, szczególnie w dolinie Aosty. W górach spadły liczne lawiny. W dolinie Lys 10 lawin zasypało wszystkie drogi. Miejscowość Cogne jest od dwuch dni wskutek osunięcia się olbrzymiej lawiny całkowicie odcięta od świata. Lawina zniszczyła przewody wysokiego napięcia, zasilające kolejkę górską, oraz sieć elektryczną w kopalniach w Colonna i Locone. Przy naprawianiu przewodów 4 robotników zostało zasypanych przez nową lawinę. Dwuch z nich zdołało się wydostać spod śniegu i mimo licznych obrażeń doznanych od uderzeń kamieni osuwających się z laviną, dotrzeć do pobliskiej Colonny. Dwuch innych wydobyto nieżywych. W niektórych okolicach Alp włoskich spadł żółty deszcz. W pobliżu Presolana spadł śnieg koloru czerwonego. Również na zboczach gór dokoła jeziora Garde zauważono czerwony śnieg. Deszcz, który spadł w Limone w pobliżun jeziora Garda, był również zabarwiony na czerwono. Komunikacja na drodze simplońskiej przerwana jest wskutek lawin. Robotnicy zatrudnieni są dniem i nocą przy usuwaniu olbrzymich mas śnieżnych. (ATE.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Miljon... miljon...

Nadprodukcja inteligencji

Czy wiecie jak wygląda porównanie wydatków państwa na oświatę w latach poprzednich i obecnie.

Oto np. w 1929—30 wynosiły one 50,2 miljonów złotych przy 4.088 tysiącach dzieci w wieku szkolnym, a w roku 1935-6 około 340 miljonów złotych przy przeszło 5.400 tysięcy dzieci.

A więc dzieci jest o 1 i pół miljona więcej, a pieniędzy o 11 miljonów mniej. Poza szkołą znajduje sę miljon dzieci.

Brakuje 30.000 nauczycieli.

Oto są cyfry podane przez p. Ministra W. R. i O. P.

To już nie może być uznane za tak zwaną „socjalistyczną demagogję" — to jest

RZECZYWISTOŚĆ.

Uwaga: Pouczające jest porównanie sum budżetowych poszczególnych resortów i ministerstw, którego... „z braku miejsca" podać nie możemy.

Zgon Stanisława Nowaka

W piątek zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 76, Stanisław Nowak, prezes związku nauczycielstwa polskiego, b. senator R. P.

Wiadomości Sportowe

Boks

POLSKA BIJE BELGJĘ 13 : 3. W piątek wieczorem odbył się w Poznaiu mecz bekserski pomiędzy Polską a Belgją. Zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 13:3.

W poszczególnych wagach zwycięstwo odnieśli dla Polski Sobkowiak, Polus, Kajnar, Szymura, Chmielewski. Remisowali Czortek, Sipiński i Piłat.

PRZED MISTRZOSTWAMI BOKSERSKIEMI POLSKI. Polski Związek Bokserski ustalił już maksymalną ilość bokserów, których poszczególne okręgi mogą wysłać na indywidualne mistrzostwa Polski. Przedstawia się ona następująco: Białystok — 4. Kraków — 6. Lwów — 8. Łódź — 8. Lublin — 5. Pomorze — 8. Poznań — 8. Stanisławów — 2. Wołyń — 2. Wilno — 3. Warszawa — 8. Śląsk — 8.

Mistrzowie Polski mogą bronić tytułów zdobytych jedynie w tych samych wagach.

Termin zgłoszeń upływa dnia 10 kwietnia r. b.

NAJWIĘKSZA W POLSCE SALA TRENINGOWA DLA BOKSERÓW. Największa w Polsce sala treningowa, przenaczona tylko do ćwiczeń bokserskich, zostanie w ciągu bieżącego miesiąca oddana do użytku przez Okręgowy Ośrodek W. F.

Sala o rozmiarach 20 x 20 m. posiadać będzie 3 ringi.

Nowością będzie zamieszczenie w kilku punktach sali luster do walki z cieniem.

Tuż przy sali mieszczą się natryski, szatnia dla zawodników i t. d.

Tenis

NOWY SUKCES TENISISTÓW W MENTONIE. Nowy sukces uzyskali nasi tenisiści w Mentonie.

W turnieju gry mieszanej para nasza Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała spotkanie z dobrą parą angielską Noel — Hilliard w stosunku 3:6, 6:1, 6:0.

Dzięki temu zwycięstwu Polacy zakwalifikowali się do półfinału, gdzie mają walczyć z parą francuską Eliac — Brugnon.

Narciarstwo

BUDOWA WIELKIEJ SKOCZNI W NOWYM TARGU. Na posiedzeniu zarządu KS Podhale postanowiono przystąpić do budowy nowej wielkiej skoczni narciarskiej, na której możliwe byłyby skoki 70-metrowe.

Celem budowy nowej skoczni jest przedewszystkiem konieczność stworzenia wielkiej rezerwowej skoczni dla Zakopanego. Jak wiadomo, wiatry halne, które często uniemożliwiają odbycie zawodów w Zakopanem, nie dochodzą zazwyczaj do Nowego Targu, przez co warstwa śniegu, zwłaszcza na północnych stokach gór, długo się utrzymuje.

Specjalnie wybrana komisja techniczna zbadała teren i wybrała miejsce pod budowę nowej skoczni. Po sporządzeniu pomiarów zostanie przedłożone odpowiednie sprawozdanie Polskiemu Związkowi Narciarskiemu do zaopinjowania.

Sport sowiecki

ZAKOŃCZONE ZOSTAŁY W MOSKWIE wszechsowieckie zawody w jeździe szybkiej na lodzie. W łącznej punktacji czterech konkurencyj łyżwiarskich na 4 dystansach kobiecych tytuł mistrzowski zdobyła Ramowa.

Tytuł mistrz Sowietów w łącznej punktacji 4 dystansów, należący od szeregu lat do Melnikowa, został w tym roku zdobyty przez łyżwiarza Anikanowa.

Mistrzostwo drużynowe Sowietów zdobył zespół Moskwy.

Samorząd komisaryczny stolicy

Zatarg budżetowy. Pismo p. Jaroszynskiego do p. Starzyńskiego

W myśl obowiązujących przepisów, budżet Zarządu m. st. Warszawy na rok 1936/37 powinien już dawno być uchwalony i przedłożony władzom nadzorczym do zatwierdzenia. Dotychczas jednak nietylko że budżet nie został przez Tymczasową Radę zaopinjowany, ale nawet nie został jej w całości przedłożony.

Na tem tle pomiędzy członkami komisji finansowo - budżetowej owej Rady a komisarycznym Zarządem m. st. Warszawy wybuchł zatarg, dotychczas w kronikach samorządowych nie notowany. Wyrazem tego zatargu jest poniższe pismo p. Maurycego Jaroszyńskiego do komisarycznego prezydenta m. Warszawy, p. Starzyńskiego. Treść tego pisma tembardziej jest charakterystyczna, że p. Jaroszyński był nietylko referentem poprzedniego budżetu Zarządu miasta, ale jest jednocześnie członkiem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów do spraw samorządowych.

List p. Jaroszyńskiego brzmi jak następuje:

„Warszawa, dnia 4 marca 1936 r.

Panie Prezydencie!

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie codziennej nieścisłe, albo wręcz nieprawdziwe wiadomości o pracach Tymczasowej Rady Miejskiej i jej Komisji Finansowo-Budżetowej nad preliminarzem budżetowym m. st. Warszawy na rok 1936/37. Koroną tych nieprawdziwych informacyj jest notatka, zamieszczona w „Kurjerze Porannym" z dnia 4 b. m. na stronie 9 p. t. „Zakres świadczeń pozostał niezmieniony w budżecie miasta na r. 1936/37".

Notatka podaje na wstępie, że komisja już na dwuch kolejnych posiedzeniach zajmowała się budżetem, następnie zaś twierdzi, że „żadnych zasadniczych zmian w opracowanym przez Zarząd Miejski preliminarzu budżetowym nie należy się spodziewać".

Wywody o poszczególnych działach budżetu podane są w ten sposób, że sprawiać mogą wrażenie, jakoby odpowiadały wynikom prac komisji.

Tymczasem, jak to niewątpliwie panu Prezydentowi wiadomo, sprawa przedstawia się następująco:

1) komisja finansowo - budżetowa stanęła zgodnie na stanowisku, że prace nad budżetem może rozpocząć w tym momencie, kiedy cały preliminarz budżetowy, opracowany przez Zarząd Miejski, będzie już przedłożony;

2) że do dnia dzisiejszego komisji nie przedłożono całego preliminarza, a tylko jego części;

3) komisja przeto dotychczas wogóle nie mogła rozpocząć i nie rozpoczęła rozpraw nad budżetem;

4) w tym stanie rzeczy o jakichkolwiek wynikach jej prac, jak również o jej poglądach na budżet nie może być mowy.

Ponieważ jednak z drugiej strony informacje prasowe są jedynem źródłem wiadomości mieszkańców stolicy o istotnych problemach jej gospodarki, a nawet jedynem źródłem wiadomości Tymczasowej Rady o przebiegu prac komisji finansowo - budżetowej, mam zaszczyt prosić pana Prezydenta, ażeby nakazał łaskawie:

1) zarządzić sprostowanie nieprawdziwych wiadomości, o jakich mówiłem poprzednio,

2) polecić podległym sobie czynnikom informować na przyszłość, prasę ściśle zgodnie z rzeczywistym przebiegiem prac komisji.

Treść niniejszego listu komunikuję równocześnie kolegom swoim członkom Komisji Finansowo - Budżetowej.

(—) *Maurycy Jaroszyński*
Członek Komisji Finansowo-Budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej.

Jak widzimy, treść listu jest istotnie sensacyjna. W związku z wystąpieniem p. Jaroszyńskiego, ma się odbyć specjalne posiedzenie komisji budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej, na którym ta sprawa będzie dokładnie omówiona.

„Racjonalizacja pracy" w Zakładach Ostrowieckich

Tylko kosztem wyzysku robotnika...

(Kor. wł.).

Kapitaliści polscy mają specjalne zamiłowanie do stosowania racjonalizacji pracy bez żadnych ulepszeń technicznych. Tylko kosztem wyzysku robotnika chcą powiększać swoje zyski.

Robotnicy Zakładów Ostrowieckich zatrudnieni w takich oddziałach jak: walcownie, młotownia i tym podobne są nadmiernie obciążeni pracą, która w szybkiem tempie rujnuje ich zdrowie. W związku z odbywającą się redukcją robotników wyrzuca się na bruk starych robotników, którzy jednak nie mają jeszcze 65 lat, a więc nie mogą otrzymać emerytury, tej nędznej emerytury 20 zł miesięcznie. Wyrzuca ich się dlaczego, że są rzekomo niedołężni, a więc nie nadający się do pracy. Z jednej strony obciąża się robotnika pracą do tego stopnia, że w czterdziestym piątym, a najdalej w pięćdziesiątym roku robotnik istotnie ma już zdrowie zrujnowane, — z drugiej strony tę skromną emeryturę może otrzymać dopiero po 15 lub 10 latach od czasu zwolnienia go z pracy. W jaki sposób z czego ma żyć robotnik w ciągu tych ostatnich lat swojego życia? Z powyższego wynika, że ostatnie lata życia człowieka pracy są dla niego przekleństwem. Gdyby tylko ostatnie lata, ale w dzisiejszych czasach bankructwa gospodarki kapitalistycznej niemal całe życie jest dla człowieka pracy przekleństwem.

Pomimo tego ogromu krzywdy, dyrekcja Zakładów Ostrowieckich na czele z jakimś panem, który wygląda na cudzoziemca, od kilku tygodni atakuje robotników, zmniejszając załogę przy wykonywaniu poszczególnych robót. Swojego czasu, kiedy usiłowano zmniejszyć załogę w oddziale młotowni, Związek Robotników Przemysłu Metalowego, Oddział w Ostrowcu, zwrócił się w tej sprawie do Inspektoratu Pracy 20 Obwodu i zamierzeń tych zaniechano. Obecnie robi się to samo w młotowni i na innych oddziałach.

Przy tego rodzaju metodach robotnicy są narażeni na kalectwo, a nawet śmierć. Robotnicy domagają się, aby w te stosunki wejrzał Inspektorat Pracy.

Robotnicy! skupcie się wszyscy w szeregach Związku Robotników Przemysłu Metalowego, jako związku klasowego, aby bronić się przed zamachami kapitalistów. Liczyć należy przedewszystkiem na własne siły.

W Bydgoszczy

Zakaz uboju rytualnego

Zarząd miejski w Bydgoszczy wydał nowy regulamin, dotyczący uboju zwierząt w rzeźni miejskiej, obowiązujący od dnia 10 b. m. Zmiana regulaminu polega głównie na tem, że zwierzęta, przeznaczone na ubój, muszą być najpierw ogłuszone przy zastosowaniu aparatury elektrycznej, względnie za pomocą aparatu, działającego eksplozywnie. W ten sposób została w Bydgoszczy załatwiona sprawa uboju rytualnego. (PAT.).

Wiadomości z całej Polski

RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ BIEDASZYBU.

Na glinianakach pod Jaworznem wydarzył się znów nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ bezrobotny 21-letni J. Cholewiński. Wydobywał on węgiel z szybiku, przyczem do wnętrza spuszczał się na starej linie. W pewnej chwili lina pękła i Cholewiński spadł na głębokość 11 metrów. Wydobyto go i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

AWANTURNICZY MĄŻ.

W rodzinie Kalinowskich w Chorzowie dochodziło do częstych awantur między małżonkami.

Ostatnio Franciszek Kalinowski, będąc pijany, urządził niebywałą awanturę; w pewnej chwili rzucił się na żonę, którą skopał i zbił. Doznała ona złamania lewej ręki, oraz obrażeń wewnętrznych. W stanie poważnym została odstawiona do szpitala. Kalinowskiego aresztowano.

ŚMIERĆ PRZY RŻNIĘCIU SIECZKI.

W Rogoźnie w gospodarstwie miejscowego rolnika, Ludwika Krudopa, wydarzył się straszny wypadek.

Podczas rżnięcia sieczki w stodole, kiedy Krudop zajęty był przy sieczkarce, w pewnym momencie został on pochwycony za koniec marynarki przez walce sieczkarki i kilkakrotnie podrzucony silnie wgórę, przyczem uderzył się poniżej serca. Uderzenie to było śmiertelne. Krudop zmarł na miejscu.

Kącik radjowy

Najbliższe ciekawe słuchowiska

Wydział Literacki Polskiego Radja ma w zanadrzu szereg ciekawych słuchowisk na okres najbliższy. A więc przedewszystkiem oryginalne słuchowisko polskiego autora Józefa Mayena, znanego reżysera teatralnego i filmowego. Będzie to wstrząsający dramat radjowy p. t. „Savonarola". To słuchowisko lwowskiego autora, nagrodzone na konkursie Polskiego Radja w roku 1935 sięga w pełną napięcia epokę fanatyzmu religijnego i wielkich namiętności ludzi owej epoki. Będzie to zarazem ciekawa próba z punktu widzenia techniki nadawania słuchowisk, gdyż spowodu długości swej, utwór ten odegrany zostanie przed mikrofonem Polskiego Radja w dwuch ciągach — 22 i 23 marca. Każdy z nich jednak tworzyć będzie pewnego rodzaju logiczną i konstrukcyjną całość. Interesującym jest, czy tego rodzaju eksperyment uda się, to znaczy, czy dużo słuchaczy zechce i bedzie mogło oba wieczory spędzić przy głośniku?

Ze słuchowisk obcych należy podkreślić utwór „Nikotyna" Hansa Knana, który usłyszą radjosłuchacze już 12 marca. To ciekawe słuchowisko niemieckie rozgrywać się będzie niejako we wnętrzu organizmu ludzkiego.

Pozatem wspomnieć należy o dalszem chronologicznem słuchowisku J. E. Skiwskiego p. t. „Djabeł". Ten kameralny utwór grany będzie przez trzy osoby.

Jeśli zaś chodzi o Powszechny Teatr Wyobraźni, ogólną ciekawość obudzi zapewne słuchowisko znanego dramaturga Jerzego Ostrowskiego p. t. „Narodziny bohatera", oparte na motywach wojny polsko - bolszewickiej 1920 roku.

„Sowiecki Robinzon" — oto tytuł humoreski Ilfa i Pietrowa w przekładzie Marka Ptakowskiego, które wejdzie w najbliższym czasie do repertuaru słuchowiskowego Polskiego Radja.

Zwolenników głębszych problemów w sztuce zaciekawi napewno słuchowisko: „Cztery nie mieści się w siedmiu". Autorami jego są pp. King Hall i Val Giełgud, polak z pochodzenia, a obecnie kierownik literacki B. B. C. w Londynie. Przekładu dokonała, świetna tłumaczka, Aniela Zagórska.

Słuchowisko „Dzwon z Lamartine" Janusza Meissnera osnute na tle wojny światowej we Francji, da możność zwolennikom silniejszych emocyj spędzenia kilku chwil podniecających w zaczarowanym królestwie Teatru Wyobraźni.

Wreszcie przypomnieć należy, iż piękne słuchowisko Ramuz'a „Historja o żołnierzu" w tłumaczeniu Juljana Tuwima z ilustracją muzyczną Igora Strawińskiego, powtórzone będzie ze stila w dniu 26 marca b. r.

„Śnieg" Przybyszewskiego

Dramaty Przybyszewskiego, niegdyś sławne, od lat nie pojawiają się na scenie, przeżywszy swój czas i ludzi, którzy widzieli w nich nowe objawienie sztuki. Polskie Radjo przypomni swym słuchaczom jeden z dramatów Przybyszewskiego, a mianowicie „Śnieg" we fragmencie słuchowiskowym, który nadany zostanie dnia 8 marca o godz. 13.00. Fragment poprzedzi wstępem Jan Lorentowicz.

Mecz bokserski

Dnia 8 marca o godz. 21.45 Polskie Radjo nadawać będzie ze stila fragment z Międzymiastowego Meczu Bokserskiego Warszawa — Bruksela. Audycja ta zwróci bezwątpienia na siebie uwagę tak sportowców, jak i amatorów sportu.

Polscy taternicy na Kaukazie

O Dych-Tau

(Dokończenie).

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg szkicu o Dych-Tau z wyprawy polskich taterników na Kaukaz.
Red.

Druga próba. Idziemy we dwójkę, Bolek i ja. — Pogoda cudna, słońce szybko zlizuje śnieg. Jesteśmy dobrej myśli.

Przed nami w nocy wyruszyli na nową próbę nasi znajomi Austrjacy. O ściganiu się niema mowy, oni mają pierwszeństwo, im pierwszym Dych dał szkołę.

Ten dzień był dla mnie najboleśniejszym dniem Wyprawy Kaukaskiej. I dla Bolka też...

Musiał się on zdobyć na powiedzenie, które z takim trudem przez zaciśnięte zęby przechodzi, a kosztuje tyle.... „nie mogę iść"...

Serce...

A Dych, jakby nam na złość, kąpie swoją turnię szczytową w istniej powodzi słonecznego światła, odbija echem huk lawin sypiących się ze ściany Bezingi, urąga nam poprostu. Kpi.

Bolek musi dobrze odpocząć. Kuba i Stefan walczą na Szcharze, a Austrjacy... wracają ze szczytu Dycha, opowiadają cuda, cudeńka, są pełni zachwytu.

Pozostałem sam. Mam nadzieję, że kochany nasz kierownik nie ma teraz do mnie żalu, że wpadłem wtedy na pomysł zejścia do bazy w Misses-Kosz i poszukania wśród „tubylców" kompana na trzecią próbę. Austrjacy odradzają, przestrzegają. Bolek milczy, przecież dobrze wie, czem teraz jest dla mnie Dych.

***

W Misses-Kosz trafiam akurat na smutną uroczystość pogrzebową. Znieśli z lodowca „resztki" ostatniej ofiary Dycha. Na morenie zasypują płytki grob. Chwila zupełnie nieodpowiednia do szukania towarzysza. Jednak czasu mam tak mało!

Kierownik grupy sowieckich alpinistów, W. L. Siemianowski, uważnie wysłuchuje mojej propozycji, obiecuje zbadać kwalifikacje i udzielić zezwolenia amatorowi — jeżeli takiego znajdę.

Znalazłem odrazu. Twierdzi uparcie, że „musi też zrobić Dychtau", ma mocny, szczery uścisk łapy i patrzy prosto w oczy. Dłuższy czas spędził wysoko, na lodowcach, aklimatyzację wysokościową więc ma, pozatem był na Kosztan-tau i jeszcze paru szczytach.

Do porozumienia dochodzimy szybko.

Siemianowski jest jakby zlekka zaskoczony osobą „ochotnika", udziela mu jednak zezwolenia, a potem długo i serdecznie potrząsa nam ręce.

„Nie życzę powodzenia, ale proszę, bardzo proszę! uważajcie, i... wogóle — ostrożnie". W głosie nutka serdeczna, ciepła.

Mamy wyruszyć natychmiast. Póki Aleszka, tak bowiem nazywał się mój nowy towarzysz, pakował plecak — zajadałem przy kotle. I właśnie wtedy zostałem „uświadomiony" co do osoby kompana.

Nie owijając słów w bawełnę, prosto z mostu, wytłumaczył mi „życzliwy", że jestem warjat, że nie zdaję sobie sprawy z głupstwa, jakie zamierzam uczynić, że właściwie należy mi się — kubeł zimnej wody na łeb, i wiele, wiele, podobnie przykrych rzeczy...

Szewska pasja szybko rosła, serce właziło do gardła. Miałem dość, ale to zupełnie dość! tego głupiego gadania!

„O co wam właściwie idzie, do stu djabłów?!!"

Kubeł zimnej wody istotnie został wylany na głowę! Uczciwie mówiąc — zgłupiałem na chwilę!

Aleszka, chłopisko pakujące z takim pośpiechem swoje graty, to był — właśnie rodzony brat pogrzebanej tylko co ofiary Dycha. Wezwano go telegraficznie. Przyjechał, zniósł w worku resztki swego brata i wprost z pogrzebu

„idzie z wami na tę przeklętą górę!"

Histerja? Chęć wywołania taniego efektu? Albo poprostu demonstracja „żelaznych nerwów"?

Nie! napewno nie! był to fragment tak nas wszystkich interesującego zagadnienia: „stosunku człowieka do gór".

Góra zabrała Brata, zwyciężyła ale pozostał jeszcze on i... „muszę, styszycie? muszę wejść na ten szczyt"!! Nie, pozy tam nie było...

Za chwilę był już spakowany, gotowy wyruszyć natychmiast. W oczach odczytałem niewypowiedziane pytanie:

„...a może teraz, dowiedziawszy się kim jestem, boisz się? może nie zgodzisz się wziąć mnie?"

Czyż mogłem odmówić?

Opis drogi Mummery'ego — to parę wierszy druku, parę suchych, fachowych zdań. Jakże różni się on od naszych kochanych tatrzańskich „...chwyt na prawą rękę, a wyżej — ukryta ryska na palce lewej..." i t. d.! Tam — opis opisem, ale bez „nosa", bez dokładnego przejścia „oczyma" ani rusz.

Lód w żlebie, komin zabity sypkim śniegiem, a nakryty chytrym nawisem, konie skalne, przewieszki—i płyta, stroma, djabelnie gładka, a urywająca się tak nagle, wiele, wiele setek metrów powietrza i świecący daleko wdole lodowiec... Wszystko to nazawsze zostanie w pamięci tak — jak nie zatrze się wspomnienie o Aleszce, dzielnym, upartym chłopaku, który oprócz tego wszystkiego miał do pokonania jeszcze znacznie większą trudność. Psychiczną.

A trzymał się tak dzielnie.

Gadaliśmy (naturalnie w czasie odpoczynków) o pogodzie, o filmach kinematograficznych, o zaletach i wadach konserw, o setkach innych głupstw i głupstewek. Nie wspominaliśmy tylko nigdy o... Dych-tau, nie mówiliśmy ani słowa o jego Bracie.

Trzeciego dnia po wyjściu z Misses-Kosz, o siódmej wieczór, stanęliśmy piekielnie zmachani na szczycie.

Wiał silny, mroźny wiatr. Z trudem bazgrałem zgrabiałą łapą kartkę:

Polsko-sowieckie wejście pd. ścianą

członek Polskiej Wyprawy Alpinistycznej Wiktor Ostrowski
i Aleksy Maleinow

i potem prótki dopisek:

na cześć brata Aleksandra, który i t. d...

I znów biwak, i to tuż pod szczytem. Coś w rodzaju półeczki. Na niej, skuleni ,wtuleni jaknajciaśniej „w siebie nawzajem", oplątani zwojami lin i przywiązani do haków staramy się wmówić w siebie, że odpoczywamy.

Dwie pary nóg marznących potwornie we wspólnym plecaku, który znów jest przywiązany do haka, cieniutki batyst worka Zdarsky'ego i mroźne uderzenie wiatru dygotanie wszystkich mięśni razem i każdego z osobna, i platoniczne marzenia o śpiworach, pozostawionych jakichś 800 m. niżej...

A rano — zakładanie pętli, bicie haków i zjazdy, zjazdy, zjazdy...

Koło dwunastej w nocy docieramy wreszcie do naszego namiociku. Na krzyk — bractwo wyłazi, karmi, poi.

„Długa, długa Kuba" wyczynia magiczne sztuki kulinarne. Absolutnie nie mogę sobie przypomnieć co on wtedy pitrasił, ale napewno nic smaczniejszego w życiu nie jadłem!

A potem wyciągają z Bolkiem swoje graty i kładą się pod kamieniem, aby dać nam możność wygodnego i ciepłego odpoczynku pod dachem...

Raniutko, cała piątka, obładowana niczem „iszaki kłapouche" węduje wdół. Żegnamy się ze Szcharą i z Dychem, żegnamy się ze skromnym grobem na morenie w Misse-Kosz, z grobem, który dla mnie stał się czemś nieskończenie większem, niż mogiłą nieznanego zupełnie turysty...

Schodzimy w doliny, do zielonej trawy i cienistych drzew.

WIKTOR OSTROWSKI

Śmiertelny skok z czwartego piętra

Przy ul. Szczęśliwej 13, z okna frontowej klatki schodowej IV piętra wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza jakaś kobieta, żydówka, lat około 40-tu, nieznana nikomu z lokatorów tego domu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Pogrzebem zajmie się Tow. „Ostatnia Posługa“. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Rysopis denatki: w czarnej peruce, ubrana w suknię niebieską, trykoty jasne, takież pończochy, palto bronzowe, na palcu obrączka. Ustaleniem osobistości denatki zajęła się policja V komis.

Samobójstwo w restauracji

W gabinecie restauracji „Mars“ (Nowy Świat 24), zajętym przez jakiegoś porucznika, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy na odgłos wpadli do gabinetu: kelner oraz właściciele restauracji, ujrzeli leżącego na otomanie gościa w mundurze wojskowym. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej prawej skroni nawylot.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 25-l. Roman Pajewski, ppor. W.P. Przyczyna samobójstwa — prawdopodobnie zawód miłosny. Gość wypił kilka kieliszków wódki i — nie mogąc prawdopodobnie doczekać się swej towarzyszki — popełnił samobójstwo. Około godz. 6 zwłoki karetką sanitarną Komendy Miasta przewieziono do kostnicy przy szpitalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

Żołnierz powiesił się na strychu

W Ostrowiu Mazowieckim powiesił się na strychu ambulansu weterynaryjnego kanonier 18 p., Franciszek Dyiecki. Przyczyny narazie nie ustalono. Zwłoki zabezpieczone zostały do dyspozycji władz śledczych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tejże nocy popełnił również samobójstwo oficer tegoż pułku w restauracji „Mars“, o czem piszemy wyżej.

Zażyła 20 „Kogutków“

17-l. Wacława Ignatowiczówna (Dzielna 65), po sprzeczce z rodzicami, pragnąc pozbawić się życia, zażyła 20 proszków od bólu głowy — „Kogutków“. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił młodocianą desperatkę na miejscu.

Dziecko pod samochodem

Na ul. Miedzeszyńskiej samochód przejechał 5-l. Józefa Ołosia (Zwycięzców 23). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki. Nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia na wschodzie, a drobnemi opadami na południu i zachodzie kraju. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej 0. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Rewizja w kawiarni „Polonia“

W piątek wieczorem funkcjonarjusze policji dokonali rewizji w cukierni „Polonia“ (Al. Jerozolimskie) i aresztowali 28 osób pod zarzutem uprawiania gry hazardowej. Po wylegitymowaniu zatrzymanych zwolniono.

Wśród wylegitymowanych znalazło się kilku znanych osobistości ze sfer prawniczych. M. in. wyszło na jaw, że pewien wyższy urzędnik grał w bilard ze znanym sutenerem „Juekiem“.

Zagadkowy zgon majora

Przy ul. 6-go Sierpnia 28, znaleziono w mieszkaniu własnem mjr. W. P. Konrada - Ireneusza Branowskiego, leżącego na podłodze w pobliżu łazienki, bez oznak życia. Pogotowie stwierdziło śmierć. Istnieje przypuszczenie, że Branowski, po umyciu się, wychodząc z łazienki, dostał ataku sercowego i — wskutek braku pomocy — zmarł.

Śmierć słynnego baletmistrza

W nocy z piątku na sobotę zmarł w 50-tym roku życia w szpitalu na Czystem znany i popularny baletmistrz Jan Wojcieszko w wyniku komplikacyj, jakie wywiązały się przy zapaleniu płuc.

Po ukończeniu szkoły baletowej w Warszawie Jan Wojcieszko występował w teatrach ogródkowych. Był on twórcą słynnej polki „Oy-ra“, z którą objechał wiele krajów w Europie, Ameryce i Australji. W swoim czasie Jan Wojcieszko odbył tournee po południowej Ameryce z Mistinguette. W 1929 r. wrócił do kraju, występując kolejno we wszystkich warszawskich teatrach rewjowych. Od 1929 r. r. był członkiem kolejno we wszystkich teatrach rewjowych. Od 1929 r. był członkiem Z. A. S. P.-u.

Węgiel potaniał

W ostatnim tygodniu nastąpiła zniżka cen opału, z powodu znacznego zmniejszenia się zapotrzebowania. Składy detaliczne opału w Warszawie obniżyły cenę węgla, przy drobnych ładunkach, z 40 gr. na 35 gr. za 10 kg.

T. U. R.

KURS TUR i RADY ZAWODOWEJ DLA MŁODZIEŻY ZW. ZAW. W poniedziałek dnia 9.III o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu przy ul. Kaczej 7 odbędzie się inauguracyjny wykład kursu TUR i Rady Zawodowej dla młodzieży zw. zaw. Wykłady odbywać się będą o godz. 8 wiecz w poniedziałki i soboty. Opiekunem kursu z ramienia TUR jest tow. Jędrzejewski.

Bezpłatne poradnie lokatorskie

czynne są: w czwartki o godz. 8-ej wieczór

przy ul. Wolskiej 44, prawa oficyna, parter;

przy ul. Brukowej 35, 4 piętro.

Porad udzielają adwokaci.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 8 marca.

9. Sygnał czasu i pieśń „Bogarodzica“. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15. Muzyka z płyt. 10. Utwory F. Mendelsohna - Bartholdy'ego z płyt. 10.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 12.03. Przegląd teatralny. 12.15 Poranek symfoniczny z Łodzi. 14. „Maryjka“, opowiadanie P. Gojawiczyńskiej. 14.20 Muzyka lekka z płyt. 15. Godzina rolnika. 16. Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. Marynarki Wojennej z Gdyni. 16.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie“. W przerwie słuchowisko: „Komedja o człowieku, który poślubił niemowę“ An. France'a. 20. Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 21. Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy: „Samolotem ponad Ameryką“ (feljeton). 21.45 Transmisja z międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa — Bruksela. 22.10 Koncert w wyk. ork. P. R. 22.50 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Kronika organizacyjna

WARSZ. OKRĘG. KOM. ROBOTNICZY PPS. Plenarne posiedzenie W. OKR-u odbędzie się dnia 9 marca b. r. (poniedziałek) o godz. 6.30 pop., ul. Długa 21.

Posiedzenie zaczyna się punktualnie.

DZIELNICA „CZERNIAKÓW“, Nowosielecka 1. W niedzielę 8 b. m. o godz. 3 pop. odbędzie się zebranie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WTOREK.

We wtorek dn. 10 marca b. r. o godz. 6.30 w., ul. Długa 21, odbędzie się Konferencja Prezydjów Komitetów wszystkich dzielnic wraz z referentami agitacyjnymi dzielnic.

Konieczne punktualne przybycie!

DZIELNICA MOKOTÓW. Zebranie komitetu dziel. Mokotów odbędzie się w środę dnia 11 b. m. o g. 7.15 wiecz. punktualnie w lokalu dzielnicy ul. Chocimska 23. Sprawy bardzo ważne. Obecność ttow. członków komitetu — obowiązkowa!

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. Komisja Tymczasowa W.O.M. TUR zebranie swe odbędzie nie w poniedziałek, tylko w środę 11 b. m. o g. 8.15 wiecz. w lokalu na ul. Wareckiej 7.

Amant w opałach

Chaim Cukierman (Grójecka 82), mosiężnik, przyszedł do mieszkania Rubina Kuranta (Grójecka 72), krawca. W mieszkaniu była tylko żona krawca, Bela, do której Cukierman zalecał się już od dłuższego czasu. Korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, zakochani urządzili libację, która trwała ze 2 godziny. Nagle nadszedł Kurant, który, widząc, co zaszło, rzucił się na wiarołomną żonę. W obronie jej stanął Cukierman. Rozwścieczony Kurant rzucił się i na niego. Walczących rywali starała się rozdzielić Kurantowa. Wkrótce poszły w ruch szklanki, talerze, kieliszki i inne nakrycia stołowe. Gdy tych zabrakło, posługiwano się krzesłami. Następnie wyłamano okna i drzwi.

Na wieść o zaciekłej awanturze, przybyło na miejsce z pobliskiego 23 komis. kilku policjantów, lecz na chwilę przedtem Cukierman uciekł, pozostawiając na miejscu marynarkę, palto i kapelusz. Policja sporządziła protokuł za zakłócenie spokoju publicznego. Urządzenie mieszkania zostało zdemolowane. Epilog sprawy rozegra się w sądzie starościńskim.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Manewry miłosne“.
APOLLO: „Jego wielka miłość“.

ATLANTIC: „Kapitan Blood“.
AMOR: „Szanghaj“ i „Tajemnicza dama“.
ANTINEA: „Cygańska krew“ i „Burza“.
AKRON: „Idziemy po szczęście“ i „Nowi ludzie“.
AS: „Legjon nieustraszonych“.
BAŁTYK: „Należę do ciebie“.
COLOSSEUM (duże): „Ostatnie dni Pompei“ i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pieśniarz Warszawy“.
CORSO: „To lubią mężczyźni“ i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie“.

CASINO: „Zew krwi“.

CZARY: „Bosambo“ i „Żona z ogłoszenia“.
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu“ i „Sprzedajemy na wesoło“.
EUROPA: „Za chwilę szczęścia“.
FILHARMONJA: „Mazur“ film niemiecki z Polą Negri.

FLORYDA: „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje“ i „Tajemnica Expressu Nr. 6“.
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc“ z Shirley Temple.
FAMA: „Gabinet figur woskowych“.
HELJOS: „Nie miała baba kłopotu“.
HOLLYWOOD: „Pod palącem niebem Argentyny“.

ITALJA: „Noc weselna“.
KOMETA: „42-go ulica“ i rewja.

LOS: „Weronika“ z Fr. Gaal.
MASKA: „Ostatni sygnał“ i „Kryjówka szczęścia“.
MIEJSKI: „Burza nad Andami“.

MEWA: „Szanghaj“ i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
METRO: „Szir-Haszirim“.
MIEJSKI: „Burza nad Andami“.

MUCHA: „Spng-Sung“.
NOWA TOMBOLA: „6 lat miłości“ i „Pojedynek ze śmiercią“.
OKO PRASKIE: „Golgota“.
PAN: „Pan Twardowski“.

PETIT TRIANON: „Pościg za cieniem“ i „Prawda o miłości“.
POPULARNY: „Epizod“ i rewja.
PROMIEŃ: „Pozwól się kochać“ i „Mały pułkownik“.
PRAGA: „Oczy czarne“ i rewja.
RAJ: „I. F. I. nie odpowiada“.
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle“.
RIVIERA: „Wacuś“ z Dymszą.
ROMA: „Chopin — piewca wolności“ (film niemiecki).
ROXY: „Jaśnie pan szofer“.
SFINKS: „Becky Sharp“ i rewja.
STYLOWY: „Miłosne niespodzianki“
SOKÓŁ: „Oczy czarne“.
ŚWIATOWID: „Koenigsmark“.
TON: „Jaśnie pan szofer“.
UCIECHA: „W walce z caratem“.
UNJA: „Rapsodja Bałtyku“ i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab“ ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TETAR WIELKI: Dziś operetka „Kwiat Hawaju“ z Lodą Halamą.

Dziś o 3.30 „Faust“ z Nocą Walpurgji.

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk“ z Solskim po raz 64-ty. Dziś wieczorem „Stare wino“. Jutro „Wielki Fryderyk“ po raz 65-ty i bezwzględnie ostatni z powodu wyjazdu dyr. Solskiego do Krakowa. We wtorek premjera „Mieszczanin szlachcicem“.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy“, wieczorem „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira.

TEATR MAŁY: Dziś o godz. 4 pp. i wieczorem o 8-ej „Niedobra miłość“. W próbach w reż. Warneckiego „Koko“. Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

TEATR NOWY: Dziś o godz. 3.30 pop. po raz 89-ty i wieczorem po raz 90-ty „Był sobie więzień“ w reżyserji A. Węgierki. W próbach w reż. Węgierki „Tessa („Wierna nimfa“). Premjera w przyszłym tygodniu.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o 3.30 pop. „Codziennie o 5-ej“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 4 po poł. p ocenach do połowy zniżonych „Cień“ Niccodemi'ego z Malicką. Co wieczór o 8-ej „Trafika pani generałowej“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy“.

W niedzielę 15 marca o godz. 4.30 pop. w sali „Cyrulika Warszawskiego“ odbędzie się jedyny recital taneczny p. Haliny Hulanickiej.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura“ z Adwentowiczem, Andrzejewską i Grywińską.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Most“ o godz. 5 pop i 7.30 wiecz. przy ul. Młynarskiej 2.

Z FILHARMONJI. Niedzielny poranek muzyczny wypełnią utwory muzyki klasycznej.

RECITAL ŚPIEWACZY DOROTHEI HELMRICH w KONSERWATORJUM. We wtorek o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital śpiewaczy znakomitej śpiewaczki angielskiej Dorothei Helmrich.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.45 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.